

CZWARTEK
11|08|2022

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

136 LAT

RODZINA



cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35076 III NAKŁAD 13 620 NR 154 (20 856)



SĄ JUŻ BLISKO JASNEJ GÓRY

Ostatnie kilometry dzielą pątników z Warmii, Mazur i Powiśla od Jasnej Góry. Pielgrzymki — ełcka i elbląska — dziś staną przed obrazem Matki Bożej. 39. Warmińska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę dojdzie 12 sierpnia. \7

CHŁOPAKI TEŻ CZASEM
PŁACZĄ \5



STRZELECTWO
ZALECIŁ MI LEKARZ \9



KOLEKCJONUJĘ TYLKO
PIĘKNE CHWILE \11



SPORT
CODZIENNIE \22-24

- CZYM SKORUPKA ZA MŁODU... \22
- CHCĄ NAMIESZAĆ W TEJ LIDZE \23
- MATERIAŁ NA ZNAKOMITEGO ŻEGLARZA \24

Wolta Olsztyna: cieszy i denerwuje \3



ISSN 0137-9127



9 770137 912040

3 2



SILNE WOJSKO = BEZPIECZNA OJCZYZNA

Czy w Polsce powinna powrócić obowiązkowa służba wojskowa? Ponad połowa badanych popiera jej przywrócenie, w tym 25 proc. uważa to za konieczne – wynika z sondażu CBOS. 78 proc. respondentów opowiada się za ideą szkoleń obronnych dla obywateli.

W najnowszym sondażu dotyczącym obronności CBOS zapytał respondentów, czy w czasie pokoju należy w Polsce przywrócić powszechny pobór do zasadniczej służby wojskowej i powoływać do wojska wszystkich zdolnych do takiej służby.

Jak wynika z badania, zwolennikami przywrócenia powszechnego poboru do zasadniczej służby wojskowej jest łącznie 54 proc. respondentów. Jedna czwarta z nich (25 proc.) uważa to za konieczne, a 29 proc. z nich twierdzi, że raczej należy przywrócić taki pobór. Zdecydowanymi przeciwnikami przywrócenia poboru jest 15 proc. badanych, a 24 proc. uważa, że raczej nie należy go przywracać.

Zdaniem 35 proc. badanych gdyby zasadnicza służba wojskowa z poboru została przywrócona, powinna trwać 1 rok, według 18 proc. – 6 miesięcy, zdaniem 13 proc. – 2 lata, 9 proc. uznało, że krócej niż pół roku, po 8 proc. że powinna ona trwać 1,5 roku lub 9 miesięcy. 10



Fot. Michał Kalbarczyk

proc. badanych wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Jak podaje CBOS, łącznie zdecydowane i umiarkowane poparcie dla przywrócenia poboru utrzymuje się wśród obu płci na takim samym poziomie (54 proc.). Z kolei łączny odsetek zdecydowanych i umiarkowanych przeciwników jest większy wśród mężczyzn niż wśród kobiet (43 proc. wobec 37 proc.).

Badani w zdecydowanej większości opowiedzieli się natomiast za ideą szkoleń zwykłych obywateli w zakresie obrony na wypadek agresji obcych wojsk na nasz kraj. Łącznie poparło

ten pomysł 78 proc. ankietowanych, przy czym 43 proc. opowiedziało się za szkoleniem wszystkich obywateli bez względu na wiek, a 35 proc. wskazało, że należy szkolić tylko dorosłych. Z kolei 17 proc. badanych odpowiedziało, że nie ma potrzeby szkolić cywilów, wystarczy dobrze wyszkolona armia.

WASZA SŁUŻBA PRZEBIEGA KU CHWALE OJCZYZNY

– Będziemy zwiększać liczbę miejsc na uczelniach wojskowych i zachęcam wszystkich tych, którzy jeszcze nie wiedzą, co chcą w życiu robić, żeby przystąpili do Wojska Pol-

skiego – mówił szef MON w wystąpieniu z okazji promocji oficerskiej absolwentów Akademii Wojsk Lądowych im. generała Tadeusza Kościuszki. Mariusz Błaszczak dodaje: – Najambitniejsi z nich niech zostaną oficerami Wojska Polskiego. To wymaga wysiłku, to wymaga poświęcenia, ale jak widać po naszych oficerach dziś wypromowanych, można osiągnąć ten cel – stwierdził wicepremier.

Według MON, na pierwszy stopień oficerski – podporucznika, promowanych zostało w sobotę 386 absolwentów Akademii Wojsk Lądowych (275

absolwentów studiów stacjonarnych oraz 111 sześciomiesięcznego studium oficerskiego).

– Nasz sąsiad Ukraina został napadnięty przez Rosję. Naszym zadaniem i waszym zadaniem jest to, aby odstraszyć agresora, by nie zaatakował naszego kraju – powiedział do nowo mianowanych oficerów Błaszczak, po czym dodał: – Kiedy byliście promowani przez panów generałów, mówiliście „ku chwale Ojczyzny”. I rzeczywiście wasza służba przebiega i przebiegać będzie ku chwale naszej Ojczyzny. To ważny dzień, bo stanowi ukoronowanie dotychczasowych waszych wysiłków, ale to też jest ważny dzień dla Polski.

ODSTRASZYĆ AGRESORA

Szef MON zaznaczył, że nowi oficerowie Wojska Polskiego za chwilę przejmą swoje obowiązki. – Dołączyliście do elitarnego grona oficerów Wojska Polskiego. To jest wielkie wyróżnienie. To też jest wielkie zobowiązanie. Teraz będziecie ponosić odpowiedzialność za swoich podwładnych. Będziecie współodpowiadać za bez-

pieczeństwo naszej ojczyzny – podkreślił Mariusz Błaszczak

– Władcy Kremla próbują odtworzyć imperium zła, imperium, które stanowiło opresję dla wielu narodów w Europie. Naszym zadaniem i waszym zadaniem jest to, aby odstraszyć agresora, aby agresor nie zaatakował naszego kraju. Dlaczego tego nie zrobi? Dlatego, że Wojsko Polskie z roku na rok jest liczniejsze, jest z roku na rok wyposażane w nowoczesną broń i także dlatego, że żołnierze Wojska Polskiego są patriotami – dodał minister, który wskazał, że Wojsko Polskie jest większe dzięki procesowi, który zachodzi od 2015 roku. – Do 2015 roku jednostki Wojska Polskiego były likwidowane. Dziś na pierwszym roku studiów w uczelniach wojskowych jest ponad trzy razy więcej miejsc niż było w 2015 roku. To pokazuje skalę i jaki był punkt wyjścia do tego, żeby osiągnąć cel. A naszym celem jest silne Wojsko Polskie, bo silne wojsko oznacza bezpieczną Polskę – dodał Mariusz Błaszczak.

ŹRÓDŁO: PAP

PRZECIWRADAROWA POMOC DLA UKRAINY

Pentagon potwierdził, że USA przekazały Ukrainie pociski przeciwradarowe AGM-88 HARM – podała telewizja CNN. Wcześniej po raz pierwszy o dostawach pocisków przeciwradarowych wspomniał podsekretarz obrony ds. politycznych Colin Kahl, nie precyzując jednak, o jakie rakiety chodzi. Spekulacje na temat nieujawnionej wcześniej broni przekazanej przez USA rozpoczęły się w ostatnich dniach po

tym, gdy rosyjskie konta w serwisie Telegram opublikowały zdjęcia fragmentu rakiety, rzekomo wystrzelonej na rosyjskie pozycje w Ukrainie.

Jednocześnie w poniedziałek podczas konferencji prasowej niniejsze doniesienia wydawał się potwierdzić podsekretarz obrony ds. politycznych Colin Kahl. Odpowiadając na pytanie o potencjalne przyszłe dostawy zachodnich myśliwców dla Ukrainy, urzędnik powiedział, że



Fot. wikipedia

USA już podjęły kroki, by wzmocnić ukraińskie siły powietrzne inny sposób.

– W niedawnych pakietach dołączyliśmy pewną liczbę pocisków przeciwradarowych, które mogą być wystrzeliwane z ukraińskich samolotów i które mogą odnieść pewne skutki dla rosyjskich radarów i innych rzeczy – powiedział Colin Kahl.

We wtorek przedstawiciel Pentagonu potwierdził, że chodziło o rakiety powietrze-ziemia AGM-88

HARM. Mimo słów Kahla pociski te nie były uwzględnione w publicznie udostępnionej liście uzbrojenia przekazanego Ukrainie.

Według informacji na stronach sił powietrznych USA zasięg rakiet to ponad 48 kilometrów, choć inne źródła podają, że w pewnych warunkach mogą one razić cele w odległości do 150 km, co byłoby bronią o najdłuższym zasięgu przekazaną przez zachodnich partnerów Ukrainie.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynch sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



WOLTA OLSZTYNA: CIESZY I DENERWUJE

Wolta olsztyńskiego ratusza w sprawie przebiegu północnej obwodnicy Olsztyna jednych zmartwiła, drugich ucieszyła. Wśród tych pierwszych jest wójt gminy Jonkowo, wśród drugich olsztyńscy radni, także ci z opozycji.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Zdaniem władz Olsztyna wybór korytarza zachodniego północnej obwodnicy miasta jest nie do zaakceptowania. Tymczasem mieszkańcy wskazali właśnie na zachód, tak jak podolsztyńskie gminy. A to oznacza, że mamy konflikt.

TYLKO WSCHÓD

Władze Olsztyna nagle zmieniły front w sprawie północnej obwodnicy miasta. Ich zdaniem wybór zachodniego wariantu przebiegu trasy jest nie do zaakceptowania przede wszystkim ze względów przyrodniczych, bo to rozwiązanie byłoby związane ze znaczną ingerencją w Las Miejski. Ponadto, poza aspektami przyrodniczymi, przewagą wariantu wschodniego jest otwarcie kolejnych terenów przemysłowych stolicy Warmii i Mazur.

— Stoję na stanowisku, że na terenie Lasu Miejskiego Olsztyna powinna znajdować się tylko „infrastruktura naturalna lasu” — stwierdził prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. — Zaaapelowałem do przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o wzięcie pod uwagę wszystkich naszych argumentów w trakcie ustalania ostatecznych korytarzy obwodnicy.

Do tej pory prezydent Olsztyna nie wskazywał konkretnego korytarza.

— Nie wiem, czym jest podyktowane to stanowisko pana prezydenta Piotra Grzymowicza, dla mnie jest ono niezrozumiałe. Do tej pory jakoś nikomu nie przeszkadzało prowadzenie inwestycji w terenach leśnych, choćby np. budowę linii 400 kW przez Las Miejski. A zaraz przez Las Miejski będzie musiała być prowadzona kolejna nitka 400 kW. Nie wiem, czy będzie to szkodziło przyrodzie, czy nie, jak w Olsztynie zabraknie prądu — zauważa Wojciech Giecko, wójt gminy Jonkowo.



Fot. Andrzej Mielnicki

BUDOWA OBWODNIC OLSZTYNA I DYWIT ZAKŁADA TEŻ PRZEBUDOWĘ DROGI 51 PRZESZŁĄCZĄ LAS MIEJSKI

— Wszyscy wójtowie i burmistrzowie z wyjątkiem pana prezydenta Olsztyna jednoznacznie opowiedzieli się za wariantem zachodnim. Tu nic się nie zmienia.

— Z naszego punktu widzenia obwodnica jest bardzo istotna, ponieważ zwiększa dostępność komunikacyjną naszej gminy poprzez bezpośrednie połączenie z „szesnastką” i drogą 51 — podkreśla wójt Giecko, dodając: — Obwodnica biegnie przez tereny leśne i lasy, które podlegają normalnej wycince.

RADNI: TO DOBRA DECYZJA

Wolta władz Olsztyna i jednoznaczna deklaracja prezydenta ucieszyła jednak radnych miejskich, nawet tych z opozycji.

— Bardzo się cieszę z tego sygnału, który płynie z ratusza i tego stanowiska pana prezydenta — mówi radny miejski Jarosław Babalski z PiS. — To znaczy, że pan prezydent spojrzął na mapę, nie reaguje pod wpływem pewnych emocji. Uczestniczyłem w konsultacjach w sprawie obwodnicy, przysłuchiwałem się dyskusji. Wtedy pan prezydent stawiał pewne warunki, chodziło m.in. o klasę drogi, że to powinna być droga klasy S, czyli ekspresowa. Tę kwestię będzie pewnie rozstrzygać GDDKiA.

Jeśli chodzi o mnie, to od razu przychyliłem się do opinii, że to powinien być korytarz wschodni. Z prostej przyczyny. Raz, że jest krótszy, a więc koszty będą niższe, a dwa, że obwodnica będzie wchodzić w tereny, o których prezydent teraz mówi, a które będą strefą dla przedsiębiorczości.

Podobnie uważa radny miejski Tomasz Głazewski, przewodniczący Komisji Inwestycji i Rozwoju (Koalicja Obywatelska).

— Prezydent podnosi sprawę Lasu Miejskiego i potrzebę jego ochrony — wskazuje Tomasz Głazewski. — To dla mnie bardzo zrozumiały argument. Wcześniej prezydent wskazywał, żeby przede wszystkim była to droga klasy S. Również opowiadał się za korytarzem wschodnim, wariantem drogi nr 1, który biegnie przez tereny przemysłowe Tracka. Bo to są tereny nie tylko rozwoju gospodarczego miasta, ale też całego Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego. I warunkiem ich wykorzystania jest ich skomunikowanie, a więc budowa drogi. Jednak jeśli ma być to droga do terenów przemysłowych, to powinna mieć odpowiednie parametry, czyli klasy S. Otwarcie tych terenów dla gospodarki, dla inwestycji, to dla mnie

jest jeden z głównych argumentów przemawiających za wariantem wschodnim.

ZDECYDOWALI DZIAŁKOWCY

Przypomnijmy, że za tym wariantem opowiedziało się też 33,6 proc. uczestników społecznego sondażu, który przeprowadziła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Jednak ponad 48 proc. uczestników wskazało na korytarz zachodni. Większość z nich to jednak działkowcy, którzy mają działki po wschodniej części miasta i którzy boją się likwidacji części swoich ogródków. Dlatego zdecydowali na zachód. Po koniec roku drogowcy mają ogłosić, którą pobiegnie północna obwodnica, ale też obwodnica Dywit, która w kilku wariantach ingeruje w Las Miejski.

REKLAMA

praca

Rada Nadzorcza Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Administrator” Spółka z o.o. w Ornece

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

1. Przedmiotem postępowania konkursowego jest wybór Prezesa Zarządu Spółki.

2. Kandydat na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki powinien spełniać następujące wymagania:

- 1) wykształcenie wyższe lub wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych; preferowane wykształcenie techniczne, ekonomiczne lub prawnicze,
- 2) minimum 5-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych, lub prowadzenia przez okres minimum 5 lat działalności gospodarczej na własny rachunek, lub 10 lat pracy w administracji publicznej; preferowane doświadczenie w zakresie administrowania nieruchomościami, kierowania robotami remontowo-budowlanymi, pozyskiwania środków z funduszy zewnętrznych oraz kierowania zespołem osób,
- 3) korzysta w pełni z praw publicznych oraz posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
- 4) posiada wiedzę w zakresie funkcjonowania i zarządzania Spółką prawa handlowego oraz zasad nadzoru właścicielskiego, w szczególności Spółek samorządu terytorialnego,
- 5) posiada ogólną znajomość ustaw: • o własności lokali, • o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu Cywilnego, • o prawie budowlanym, • o zamówieniach publicznych,
- 6) legitymuje się niekaralnością za przestępstwa określone w przepisach rozdziałów XXXIII-XXXVII Kodeksu karnego oraz w art. 586-595 Kodeksu Spółek Handlowych,
- 7) posiada stan zdrowia pozwalający na zajmowanie stanowiska kierowniczego — Prezes Zarządu Spółki,
- 8) spełnia inne niż określone w pkt. 1-7 wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie narusza ograniczeń i zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w Spółkach Handlowych.

3. Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- 1) CV zawierające klauzulę: „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb prowadzonego postępowania konkursowego” oraz informacjami dotyczącymi adresu, telefonu i adresu e-mail,
- 2) list motywacyjny,
- 3) odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- 4) ksero świadectw pracy lub stosownych dokumentów potwierdzających spełnienie wymogów, o których mowa w ust. 2 pkt 2,
- 5) oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych, posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych,
- 6) oświadczenie o niepodleganiu ograniczeniom lub zakazom pełnienia funkcji Członka Zarządu w Spółkach Handlowych,
- 7) oświadczenie o niekaralności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego,
- 8) oświadczenie lustracyjne,
- 9) oświadczenie, że posiadany stan zdrowia pozwala na wykonywanie pracy na stanowisku Prezesa Zarządu Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator Spółka z o.o. w Ornece,
- 10) zgodę na przetwarzanie danych osobowych związanych z konkursem na Prezesa Zarządu Spółki Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator w Ornece,
- 11) oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie karne lub karno-skarbowe.

4. Każde oświadczenie musi być podpisane przez kandydata. Kopie dokumentów muszą być potwierdzone przez kandydata za zgodność z oryginałem.

5. Pismem zgłoszenie do konkursu należy złożyć w zaklejonej kopercie z napisem „Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu TBS Administrator Spółka z o.o. w Ornece” w terminie do 22.08.2022 roku do godz. 12.00 w sekretariacie Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator Spółka z o.o., ul. Mickiewicza 1, 11-130 Orneka lub listownie na powyższy adres (decyduje data wpływu). Zgłoszenia po terminie nie będą rozpatrywane.

6. Zgłoszenia kandydatów niespełniające wymogów nie będą rozpatrywane.

7. Rozmowy kwalifikacyjne odbędą się w terminie wskazanym przez Radę Nadzorczą w zawiadomieniu telefonicznym lub drogą elektroniczną.

8. Kandydat może uzyskiwać informacje o Spółce osobiście w siedzibie TBS Administrator Spółka z o.o. w Ornece, ul. Mickiewicza 1, 11-130 Orneka w zakresie: • umowa Spółki, • odpis z Rejestru Sądowego, • sprawozdanie finansowe Spółki za rok 2021, • sprawozdanie Zarządu z działalności Spółki za 2021 rok.

9. O wyniku postępowania Rada Nadzorcza TBS Administrator w Ornece powiadomi tylko wybranego kandydata telefonicznie lub drogą elektroniczną.

10. Rada Nadzorcza TBS Administrator w Ornece zastrzega sobie prawo zakończenia postępowania kwalifikacyjnego bez wyłonienia kandydata w każdym czasie i bez podawania przyczyny.

Przewodniczący Rady Nadzorczej

NOWE UMIEJĘTNOŚCI, LEPSZE ŻYCIE

Szesnaście uchodźczyń z Ukrainy przystąpiło do egzaminu kończącego kurs kulinarny w ramach projektu „Like a Chef”, organizowanego przez Bank Żywności w Olsztynie. Nowe umiejętności pomogą im znaleźć w Polsce dobrą pracę.

Dwumiesięczny kurs „Like a Chef” dla uchodźczyń z Ukrainy ma umożliwić im zdobycie pracy i ułożenie sobie życia w Polsce. Oprócz części teoretycznej i praktycznej kurs obejmował także naukę języka polskiego z naciskiem na słownictwo dotyczące gastronomii.

Zajęcia odbywały się pięć razy w tygodniu (w sumie 160 godzin), a prowadziło je trzech doświadczonych kucharzy: Przemysław Hulewski, szef kuchni Kuźni Społecznej, Mateusz Soćko, szef kuchni w restauracji Słodko & Wytrawnie oraz Maciej Maciejewski.

— Był to kurs wdrożeniowy do zawodu kucharza. Dziewczyny zaczęły od wiedzy teoretycznej, czyli poznały całą teorię przepisów i funkcjonowania na kuchni. Następnie przeszliśmy do części praktycznej. Panie poznały produkty, mięsa, ryby, warzywa. Uczestniczki przygotowywały od przystawek, po dania główne, kończąc na deserach — mówi Przemysław Hulewski, szef kuchni Kuźni Społecznej. — Większość naszych uczestniczek nie miało wcześniej styczności z kuchnią profesjonalną. Po tym jak chłonęły wiedzę widać, że są to osoby z zamiłowaniem do gotowania.

Dużym ułatwieniem dla kursantek było zapewnienie fachowej opieki ich dzieciom. Mogły więc bez obaw poświęcić się zdobywaniu wiedzy.

DLA NAS TO SZANSA

W części teoretycznej kursu uczestniczki uczyły się m.in. podstaw systemu HACCP w gastronomii,



W kursie wzięło udział 16 pań, które poznały tajniki nowoczesnej gastronomii



zagadnień z zakresu bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej, a także pierwszej pomocy. Zapoznały się również z filozofią zero waste oraz kwestiami dotyczącymi racjonalnego doboru surowców i ich maksymalnego wykorzystania w kuchni.

Część praktyczna obejmowała przyrządzanie różnych typów mięs, ryb i warzyw, przygotowywanie zup, wywarów, sosów, marynat oraz robienie śniadań standardowych, wegetariańskich i wegańskich.



Nauka obejmowała różne techniki kulinarne: gotowanie, smażenie, duszenie, pieczenie, grillowanie, konfitowanie czy sous vide. Panie poznały też sztukę tworzenia znakomitych deserów i dekorowania dań.

— Możemy tutaj wszystkim dotknąć, spróbować, co sprawia, że rozumiemy, jak potrawa powinna smakować i wyglądać. Dla nas to możliwość rozpoczęcia życia od nowa, bo zajęcia dają nam wiedzę i do-



podstawowych potraw, jak i tych ekskluzywnych, np. ośmiorniczek. Planuję zostać póki co w Polsce i szukać pracy właśnie w tym zawodzie — deklaruje.

ZMIANA PLANÓW

Marek Borowski, prezes Banku Żywności w Olsztynie, zwraca uwagę, że wraz z początkiem wojny organizacja skupiła się na pomocy doraźnej. Przekazywała żywność, produkty pierwszej potrzeby, zorganizowała zakwaterowanie, ale potem zmieniły się priorytety.

— Na początku wojny pytaliśmy uchodźców, jakie mają plany. Zdecydowana większość mówiła, że chce wrócić do domu, bo wojna szybko się skończy. Wkrótce minie jednak pół roku od jej wybuchu i część tych osób zmienia perspektywę, deklarując, że chce zostać w Polsce i rozpocząć tu pracę — mówi Marek Borowski. — Organizacja kursu

z firmą Electrolux to nasza odpowiedź na te potrzeby, bo dajemy nie tylko możliwość nabycia kwalifikacji w zawodzie kucharza, ale także uczymy języka branżowego, przydatnego w komunikacji w przyszłej pracy — wyjaśnia prezes Banku Żywności.

TO IM POMÓŻE

Szkolenie zostało sfinansowane przez Electrolux Food Foundation w ramach programu „Like a Chef”.

— Uruchomiony pod koniec 2017 roku projekt przyczynia się do realizacji celu, którym dla Electrolux Food Foundation jest edukacja i przeszkolenie ponad 12 tysięcy osób na całym świecie do 2030 roku — mówi Dominika Kosman, rzeczniczka programu. — Kiedy wybuchła wojna, zdaliśmy sobie sprawę, że nadszedł czas, aby uruchomić edycję dla ukraińskich uchodźców. Naszym głównym celem jest umożliwienie uczestnikom kursu rozpoczęcia nowego życia w nowym kraju. Chcemy im pomóc w nauce gotowania i nauce języka polskiego, tak aby po ukończeniu kursu miały niezbędne umiejętności, potrzebne do znalezienia pracy, co pomoże im zatroszczyć się o siebie i swoje rodziny.

Dodatkowo uczestniczki kursu wzięły udział w kilkogodzinnych wykładach, podczas którego Anna Podlaska, dyrektor zarządzająca agencji rekrutacyjnej Stalwart Manacus, opowiedziała m.in. o tym, jak i gdzie szukać pracy, jak przygotować CV i list motywacyjny, na co zwrócić uwagę przy podpisywaniu umowy o pracę, co należy wiedzieć o podatkach, jakie są możliwości założenia własnego biznesu w Polsce.

Podczas wielkiego finału projektu odbyła się degustacja potraw przygotowanych przez kursantki. Widać było, że zaproszeni na finał goście: przedstawiciele samorządów i Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, byli nimi zachwyceni.

ANNA GLAZEK

a.glazek@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 11 sierpnia 2022 r. do 1 września 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.**

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

867220tr-a-M

CHŁOPAKI TEŻ PŁACZĄ

Uruchomienie niedawno w Warszawie telefonu zaufania dla mężczyzn jedni przyjęli z zadowoleniem, drudzy z uśmiechem. Bo przecież chłopaki nie płaczą... Nic bardziej mylnego. Mężczyźni też odczuwają potrzebę rozmowy z psychologiem.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Niedawno w Warszawie został uruchomiony telefon zaufania dla mężczyzn. Telefon działa pod numerem 608 271 402 w każdą środę między godz. 17 a 19. Na infolinii dyżuruje psycholog. To efekt współpracy dzielnicy Śródmieście Warszawa z fundacją Instytutem Przeciwdziałania Wykluczeniom.

Tu panowie mogą swobodnie porozmawiać z psychologiem (też mężczyzną) o swoich problemach, życiu i męskich sprawach. Telefon jest dla warszawiaków. A co z tymi z innych miast, gdzie mają szukać wsparcia?

Pomoc psychologiczna — jak pokazują statystyki — jest bardzo potrzebna, bo w Polsce np. z powodu samobójstw ginie rocznie ponad 2 razy więcej osób

niż w wypadkach samochodowych. A życie odbierają sobie wprzysławiającej większości mężczyźni.

Niewiele osób wie, ale od niemal roku Instytut Przeciwdziałania Wykluczeniom prowadzi taki telefon zaufania dla wszystkich mężczyzn. Dzwoniąc pod numer 608 271 402 w każdy wtorek w godzinach 17-19 oraz w każdy czwartek w godzinach 19-21, można porozmawiać z psychologiem o swoim życiu, problemach i męskich sprawach.

— Telefon został uruchomiony w grudniu ubiegłego roku i już coraz więcej osób wie, że można do nas dzwonić. Bo wieść o tym telefonie niesie się każdego dnia i każdego dnia widzimy, jakie wzbudza zainteresowanie, jak duży jest też ruch na naszej stronie internetowej w zakładce „telefon zaufania dla mężczyzn” — mówi Michał Bomastyk, prezes fundacji.

Ten telefon jest dla wszystkich mężczyzn. Skąd



Fot. pixabay.com

W Polsce samobójcy to głównie mężczyźni

wogóle pomyśl uruchomienia takiego specjalnego telefonu dla nich?

— Wyszliśmy z założenia, że mężczyźni też muszą mieć taką bezpieczną przestrzeń, gdzie mogą mówić o swoich emocjach, potrzebach, trudnościach, życiu, ale też zwykłych sprawach, które ich dotyczą — tłumaczy Michał Bomastyk. — Stereotypowo mężczyźni nie proszą o pomoc, bo wielu wydaje się, że to jest niemęskie, że mężczyzna raczej powinien być silny, twardy,

nie powinien okazywać emocji. A publiczne mówienie o swoich emocjach i problemach często jest obracane w żart. Ten stereotyp tzw. męskiej szatni cały czas funkcjonuje. Mężczyźni tłumią w sobie emocje, a przecież też cierpią na depresję, popełniają samobójstwa, mają trudności z okazywaniem emocji. Dlatego doszliśmy do wniosku, że jest potrzeba uruchomienia takiej specjalnej przestrzeni dla mężczyzn, żeby mogli mówić o swoich trudnościach,

problemach. Askoro mamy takie telefony dla kobiet, to zrobimy taki dla mężczyzn, jeżeli myślimy kompleksowo o równości płci. Chodzi też o to, żeby odczarować ten stereotyp, że prośenie o pomoc jest niemęskie. My mówimy z naszym hasłem, że prośenie o pomoc jest męskie i jest oznaką zaobawy o siebie. I to jest właśnie męskie, kiedy potrafimy mówić o swoich problemach.

Czy dużo jest telefonów i z jakimi problemami dzwonią panowie? Tu oczywiście panuje pełna dyskrekcja.

— To jest telefon zaufania, to jest przestrzeń do otwarcia się, czasami rozmowa trwa nawet 30-40 minut — mówi prezes fundacji. — Telefon nie milnie. Ostatnio od czwartku do wtorku, a więc między dyżurami było sto nieodebranych połączeń. Widzimy, jakie jest ogromne zainteresowanie, jak dużo osób potrzebuje pomocy. Staramy się usprawniać

naszą pracę, mamy już centralkę telefoniczną, co pozwala nam na odbiór już jednocześnie kilku połączeń, a nie tylko jednego. Na pewno dalej będziemy prowadzić telefon dla mężczyzn, bo widzimy, jaka wielka jest potrzeba i jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy wspierają naszą działalność.

Telefon zaufania dla mężczyzn działa bowiem dzięki ofiarności darczyńców, dzięki ich datkom. I jak podkreślają społecznicy, jest to kolejna możliwość, którą można wykorzystać, szukając pomocy. To kolejna ścieżka pomocy. Z psychologiem fundacji można też skontaktować się też drogą mailową: pomoc@pomesku.org.

A jeśli na telefon zaufania dla mężczyzn zadzwoni kobieta?

— Na pewno nie zostanie odrzucona, na pewno uzyska pomoc — zapewnia Michał Bomastyk. — Naszą misją jako fundacji jest równość płci i godność płci.

„KORTOWO” WE WRZEŚNIU LECI DO BRAZYLII

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” wrócił właśnie z Międzynarodowego Festiwalu Folkloru „Podlaskie Spotkania”. W lipcu młodych artystów z UWM mogliśmy podziwiać w musicalu „Pora Jeziora”. A już we wrześniu polecą do Brazylii.



Fot. Tomasz Bałdyga

Na Podlasiu grupa reprezentacyjna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przebywała od 2 do 7 sierpnia. Prezentowała tam m.in. folklor warmiński, dzieląc scenę z grupami z kilku innych krajów, m.in. z Meksyku, Indii, Kolumbii, Czech czy Ukrainy. — Głównie koncerty odbywały się w Brańsku. Ale zespoły wyjeżdżały też do pobliskich miejscowości — mówi kierująca zespołem dr inż. Ewa Kokoszko. Pod koniec lipca Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”

występował także w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, gdzie wystawiano musical „Pora Jeziora”. — To była dla nas fantastyczna przygoda. Mieliśmy okazję współpracować ze wspaniałymi artystami — główne role w spektaklu grali najlepsi aktorzy musicalowi w Polsce. To także wspólne rozmowy, nowe relacje, spotkania. To doświadczenie codziennej pracy było dla nas bardzo wartościowe. Sala była wypełniona po brzegi, a każdy spektakl kończył się owacją na stojąco! — dodaje szefowa zespołu.

We wrześniu zespół weźmie udział w festiwalu folklorystycznym w Brazylii. — Bierzemy udział w konkursie. Głównie koncerty będą odbywać się w mieście Nova Prata. Po dwóch latach wyjeżdżamy w końcu za granicę. To faj-

na przygoda dla młodzieży. Chcemy tam bardzo dobrze wypaść, bo reprezentujemy Uniwersytet, Olsztyn, ale też nasz kraj,

bo będziemy jedynym zespołem z Polski — zapowiada Ewa Kokoszko.

Oprócz zespołu z Kortowa i gospodarzy podczas festi-

walu prezentować będą się także grupy z Hiszpanii, Łotwy, Grecji, Peru i Tajlandii. Do Brazylii wybiera 30 osób z UWM. W pla-

nach mają również spotkania z brazylijską Polonią w miejscowości Curitiba, gdzie działa zespół folklorystyczny „Wisła”. **RED.**

KONDOLENCJE

Rodzinie oraz bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

ś. † p.

**Andrzeja Józefa
Sassyna**

działacza społecznego i samorządowego,
wieloletniego Prezesa Towarzystwa Miłośników Olsztyna

składają

Wicewojewoda
Warmińsko-
-Mazurski
Piotr Opaczewski

Wicewojewoda
Warmińsko-
-Mazurski
Sławomir Sadowski

Wojewoda
Warmińsko-
-Mazurski
Artur Chojecki

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Andrzeja Sassyna

działacza społecznego i samorządowego inicjatora
budowy Kolumny Orła Białego na placu Konsulatu
Polskiego w Olsztynie, Radnego Rady Miasta Olsztyna
II i III kadencji w latach 1994-1999, Przewodniczącego
Towarzystwa Miłośników Olsztyna,
Prezesa olsztyńskiego oddziału
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia przekazują

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

SPRAWILI, ŻE CAŁY ELBLĄG GRA

Jeśli chcemy wziąć udział w fajnej imprezie, to musimy ją sobie zorganizować. Robimy takie imprezy, na które sami byśmy przyszli, gdyby takie się odbywały — mówi Beata Branicka, prezeska elbląskiego stowarzyszenia kulturalnego Co Jest?

Od jakiegoś czasu spotykali się w klubie muzycznym i stwierdzili, że chcą zrobić coś więcej. Tak narodził się pomysł na pierwszą imprezę, czyli Grafatak — bitwę na rysunki, która jest teraz nie tylko ich sztandarową imprezą, ale wydarzeniem, które na stałe wpisało się w elbląski krajobraz kulturalny.

Ale to nie wszystko. Stowarzyszenie kulturalne Co Jest? od lat organizuje wiele ciekawych wydarzeń. Jednym z nich jest tegoroczny cykl Miasto.Gramy. To właśnie za sprawą stowarzyszenia w wielu kultowych miejscach Elbląga, w których jeszcze nigdy lub od dawna nie było jej słychać, wybrzmiała muzyka.

Rozmawiamy z Beatą Branicką, prezeską stowarzyszenia kulturalnego Co Jest? o jego początkach i aktualnej działalności.

— Stowarzyszenie kulturalne Co Jest? powstało w 2012 roku, a już w 2013 odbył się pierwszy Grafatak.

— Zabawa polega na spotkaniu się kilku artystów, czasem nawet amatorów, którzy dostają temat i muszą na ten temat stworzyć dzieło. To nasz autorski pomysł — choć trochę ściągnięty ze Stanów Zjednoczonych, gdzie tego typu bitwy rysunkowe się odbywają. Do tej pory jest to chyba jedyna taka impreza w Polsce.

— Grafatak był pierwszym, ale nie jedynym waszym przedsięwzięciem.

— Grafatak był naszym początkiem. Od tego wszystko się zaczęło. Od tej pory zaczęliśmy już organizować różnego typu wydarzenia — począwszy od festiwalu filmowych przez koncerty i spektakle. Tak naprawdę wszystko to, co przyszło nam do głowy, staraliśmy się realizować. Funkcjonujemy też koncertowo. Zaczęliśmy organizować koncerty plenerowe w różnych lokalizacjach.

— Wasze stowarzyszenie to grupa kilku stałych członków, jak dajecie sobie radę



Jest wśród nas manager, grafik komputerowy, informatyk, krawcowa, animatorka, dziennikarze. Nie zyskujemy na tym żadnych finansowych profitów — robimy to tylko i wyłącznie dla przyjemności — mówi Beata Branicka

z organizacją tak wielu przedsięwzięć?

— Na co dzień każdy z nas zajmuje się zupełnie czymś innym, a stowarzyszenie jest działalnością totalnie hobbistyczną, robioną po godzinach i przynoszącą ogromną frajdę. Jest wśród nas manager, grafik komputerowy, informatyk, krawcowa, animatorka, dziennikarze. Nie zyskujemy na tym żadnych finansowych profitów — robimy to tylko i wyłącznie dla przyjemności. Nasze stowarzyszenie jest otwarte, ale nie skupiamy się, aby mieć formalnie nowych członków, choć często na różnych etapach naszych działań prosimy innych o różnego rodzaju pomoc — nie wszystko przecież

da się ogarnąć taką garstką ludzi. Mamy więc stałą grupę ludzi, którzy nie są członkami stowarzyszenia, ale chętnie nam pomagają. Im też należy się słowo uznania — bez nich większość rzeczy pewnie by się nam nie udała.

— Niedługo 10-lecie stowarzyszenia. Będziecie świętować?

— Chcielibyśmy bardzo świętować, ale czy nam się to uda? Nie wiem. Tak naprawdę dopiero do nas dotarło, że to już jubileusz 10-lecia stowarzyszenia. Pewnie będziemy chcieli w jakiś sposób podsumować te lata działalności. Może spotkać się z ludźmi, którzy przewinęli się w którymś z momentów naszej działalności? Zastanawiamy się też nad tym,

czy zorganizować coś bardziej hucznego, czy może bardziej w kameralnym gronie. Na pewno będzie miło — przez te 10 lat udało nam się naprawdę sporo zrobić. Wpisaliśmy się chyba już z naszymi wydarzeniami na stałe w kulturalny krajobraz Elbląga. Mam nadzieję, że po tegorocznych działaniach będziemy już przez wszystkich kojarzeni jako ludzie, którzy po prostu robią coś dla miasta, dla kultury i rozrywki. Dużo ludzi chciało wyjść z domu i taki był nasz cel.

— Waszą ostatnią inicjatywą jest Kiosk.

— Kiosk był pomysłem Janusza Kozaka, który wymyślił, że fajnie byłoby zrobić minigalerię sztuki w starym kiosku. Poszu-

kaliśmy więc takiego, który już nie funkcjonował, kupiliśmy go, przenieśliśmy w dogodne miejsce i organizujemy w nim wystawy. To jest miejsce, do którego można przyjść, posiedzieć, spotkać się z artystami, ze sztuką, poczytać książkę, posłuchać muzyki — po prostu miło spędzić czas.

— Dzięki cyklowi Miasto.Gramy muzyka zawitała w różne kultowe i często nieoczywiste miejsca Elbląga.

— Była Grotta w parku Planty i Targowisko Miejskie. Był też koncert w parku Dolinka i na Górze Chrobrego. A ostatnio przy schodach szkoły sportowej. Koncert na Górze Chrobrego był przez wielu najbardziej wyczekiwany z całej serii Miasto.Gramy.

Dla nas dodatkowo był logistyczną niespodzianką, no bo jeszcze nikt nie wpadł na tak postrzelony pomysł organizowania koncertu w tym miejscu. Ale udało się! Dopisała nie tylko pogoda, urządzając nam niezwykle spektakl na koniec. Dopisali muzycy, przenosząc nas w zupełnie inny wymiar i budząc tak wiele emocji. I dopisali elblążanie, chcący wdrapać się na górę, żeby spędzić trochę czasu w naszym towarzystwie i z muzyką, której pewnie wielu z nich nie знаło. Z koncertu na koncert cyklu Miasto.Gramy frekwencja jest coraz większa i mamy nadzieję, że na ostatnim z nich — na dziedzińcu muzeum — będzie już prawdziwy tłum.

— Jakie wydarzenia planujecie w przyszłości?

— Mamy ambitny plan — chcielibyśmy zrobić przyszlóroczne Elbląskie Święto Muzyki z dużo większym rozmachem i na szerszą skalę. Planujemy, aby nie ograniczało się ono, tak jak do tej pory, tylko do starówki, ale aby cały Elbląg był takim jednym wielkim Świętem Muzyki. Chcielibyśmy zorganizować to wydarzenie z należytą rangą — przysługującą imprezie, która będzie obchodziła piąty jubileusz. Miło by było świętować go z pompą — aby cały Elbląg po prostu grał. Zależy nam też na tym, aby dużo się działo, chcemy dawać ludziom coś trochę innego niż kulturę popularną, która jest dostępna i promowana na każdym kroku. Staramy się wyjść poza te ramy i pokazać, że można inaczej spędzać czas i słuchać różnej muzyki. Chcemy ożywiać kulturalny krajobraz miasta. Wychodzimy z założenia, że jeśli chcemy wziąć udział w fajnej imprezie, to musimy ją sobie po prostu zorganizować. To jest nasz główny zamiar — robić ciekawe imprezy, na których będziemy bawić się my i spora część mieszkańców Elbląga. Robimy takie imprezy, na które sami byśmy przyszli.

EWELINA GULIŃSKA

e.gulinska@dziennikelblaski.pl



Koncert na Górze Chrobrego był przez wielu najbardziej wyczekiwany z całej serii Miasto.Gramy

KLAWISZE KATOWALI DO NIEPRZYTOMNOŚCI

— Dopadło mnie pięciu klawiszy. Tak mnie skatowali, że straciłem przytomność — mówi Władysław Kałudziński z Olsztyna. Przypominamy dramat sprzed 40 lat. 14 sierpnia 1982 roku komuniści spacyfikowali obóz internowanych w Kwidzynie.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.krystinski@
gazetaolsztynska.pl

Nie tylko ja zostałem pobity do nieprzytomności — straszne chwile pacyfikacji wspomina Władysław Kałudziński, olsztyński działacz podziemia antykomunistycznego. — Z naszych, związanych z Olsztynem opozycjonistów, ostro oberwali m.in. Piotr Bączyk, Jerzy Szmit, Wojtek Ciesielski, Andrzej Bober, Adam Kozaczyński, Mirek Duszak — wylicza działacz pierwszej „Solidarności”.

Do obozu internowania w Kwidzynie trafiali przede wszystkim działacze „Solidarności” z północno-wschodniej Polski. W sierpniu 1982 roku na terenie obozu było uwięzionych ponad 150 internowanych. Kiedy w dniu odwiedzin nie wpuszczono do nich rodzin, rozpoczęli protest.

Jedni weszli na dach, inni protestowali na obozowym placu. Pacyfikacja zaczęła się od polewania wodą, bicia pałkami i szczucia psami. Internowani chronili się w pawilonie i swoich celach. Jednak uciszenie protestu nie wystarczyło funkcjonariuszom więziennym. Rozpoczęło się wyciąganie internowanych z cel i organizowanie tzw. „ścieżek zdrowia”. Oprawcy kazali niektórym z internowanych klękać i modlić się podczas bicia, innym lizać buty bijących. Kiedy odmawiali, bili.

— To był jakiś amok. Bili nas w straszny sposób — relacjonuje Władysław Kałudziński. — Ja byłem na dachu podczas protestu. Widziałem, co zaczyna się dziać. Jak zszedłem z dachu, dopadło mnie chyba pięciu klawiszy. Tak mnie katowali, że straciłem przytomność. Jako jednego z pierwszych zabrali mnie do szpitala.

Spośród 80 pobitych osób, 20 było tak ciężko poszkodowanych, że wielu podczas hospitalizacji walczyło o życie. Ciężko pobici zostali m.in. właśnie



Fot. archiwum IPN

Protest internowanych w Kwidzynie 14 sierpnia 1982 roku

Władysław Kałudziński i Andrzej Bober z Olsztyna, Andrzej i Zygmunt Goławscy, Mirosław Duszak i kilkunastoletni uczeń z Zamościa Radek Sarnicki.

— Tak naprawdę to dochodzę do siebie aż do dzisiaj. Od czasu tego pobicia nie pracowałem. Byłem na rencie. Teraz jestem na emeryturze. Można powiedzieć, że jestem inwalidą wojennym stanu wojennego — mówi w rozmowie z „Gazetą Olsztynską” Władysław Kałudziński. — Radek Sarnicki dostał wstrząsu mózgu. Jego zabrali następnego dnia, ale już do Gdańska, do kliniki. Był w śpiączce — dodaje olsztyński kombatan.

Oprawcy nigdy nie zostali ukarani. Kary spotkały jednak uczestników krwawo stłumionego protestu. Kilku internowanych, dotkliwie pobitych 14 sierpnia 1982 roku, zostało oskarżonych przez Prokuraturę Wojewódzką w Elblągu o czynną napad na funkcjonariuszy Służby Więziennej. Sąd Wojewódzki w Elblągu po procesie farsie skazał Mirosława Duszaka na 2 lata więzienia, Zygmunta Goławskiego na 2 lata więzienia, Adama Kozaczyńskiego na 2 lata więzienia, Andrzeja Bobera na 1,5 roku więzienia, Władysława Kałudzińskiego na 1 rok więzienia, Radosława Sarnickiego na 1 rok 9 miesięcy więzienia w zawieszeniu.

— To wyglądało tak, że my siedzieliśmy, kiedy trwał proces, a klawisze byli na wolności — mówi Władysław Kałudziński. — Przed sądem zeznawali, że nie mogli znieść tego, że internowani rządzą w więzieniu, a oni nam usługują. Tak tłumaczyli swoją frustrację — stwierdza ciężko pobity podczas pacyfikacji w Kwidzynie.

Ostatecznie i ofiary i katów objęła amnestia z 21 lipca 1983 roku. Na jej mocy umorzony został areszt i postępowanie wobec skazanych. Umorzono też postępowania wobec pacyfikujących obóz internowania w Kwidzynie oddziałów.

— Po wyjściu starałem się jeszcze o sprawiedliwość i ukaranie tych bandytów, ale nic nie udało się wskórać — stwierdza Władysław Kałudziński. — Staram się uczestniczyć w rocznicowych spotkaniach. Również w tym roku będę w Kwidzynie — dodaje kombatan.

Wydarzenie upamiętnia tablica pamiątkowa, z inicjatywy Instytutu Pamięi Narodowej umieszczona rok temu na murze Zakładu Karnego w Kwidzynie, przy ul. Lotniczej 1, gdzie w 1982 roku był również obóz internowania. W tym roku rocznicowe obchody organizują Zarząd Regionu Elbląskiego NSZZ „Solidarność” i Kwidzyńskie Stowarzyszenie Wspierania

Samorządności. Zjazd Internowanych w Kwidzynie odbędzie się 13 i 14 sierpnia.

REKLAMA



FILM NIEMY Z MUZYKĄ NA ŻYWO

CUD NAD WISŁĄ (1921)

REŻ. RYSZARD BOLESŁAWSKI

Piątek, 12.08.2022 r.
godz. 19:00

MIEJSCE:
KALWARIA
WARMIŃSKA
W GŁOTOWIE

KINO "PRZYJAŹŃ"
W DOBRYM
MIEŚCIE



W ROLI
GŁÓWNEJ:
JADWIGA
SMOSARSKA



MUZYKA:
MARCIN
PUKALUK
- KOMPOZYTOR,
PERFORMER,
PRODUCENT
MUZYCZNY



Zapraszają:



WYDARZENIE REALIZOWANE PRZY WSPARCIU KRAJOWEGO OŚRODKA WSPARCIA ROLNICTWA

8722201tr-a-M

STARAJĄ SIĘ ODWDZIĘCZYĆ MODLITWĄ

Ostatnie kilometry dzielą pątników z Warmii, Mazur i Powiśla od Jasnej Góry. Pielgrzymki — ełcka i elbląska — dziś staną przed obrazem Matki Bożej w Częstochowie. 39. Warmińska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę dojdzie 12 sierpnia.



**STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI**
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Pątnicy, którzy 31 lipca wyszli z Gietrzwałdu, w środę wieczorem doszli do Sulmierzyc, a dziś dojadą do Radostkowa, z którego już niedaleko do Częstochowy. Na Jasnej Górze będą w piątek. Na trasie o jeden dzień wyprzedzają jubileuszowe — obie już trzydzieste — pielgrzymki z Elku i z Elbląga. W sumie z Warmii Mazur i Powiśla na Jasną Górę pielgrzymuje w tym roku blisko 700 pątników.

O tym, że pielgrzymowanie to wielki wysiłek i liczne wyrzeczenia, wiedzą



Ksiądz Paweł Szumowski kilka razy przemókł do suchej nitki



Pątnicy z 39. Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę dojadą 12 sierpnia

dobrze pielgrzymi z 39. Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę. Z grupy 150 osób, które wyszły z Gietrzwałdu, kilka musiało wrócić do domu. Jest w wśród nich tegoroczny najstarszy, bo 80-letni pielgrzym.

— Niestety pojawiły się kłopoty z ciśnieniem. Z dalszej pieszej drogi musiało zrezygnować też kilka innych osób. Zasiłowała nas jednak mocna grupa, która dołączyła po drodze — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” ksiądz Paweł Szumowski, który jest dyrektorem pielgrzymek warmińskich.

Ksiądz Paweł Szumowski przyznaje, że tegoroczna pielgrzymka nie należy do łatwych. Pielgrzymi wielokrotnie maszerowali

w strugach deszczu. Wielu z nich dają się we znaki tzw. pielgrzymkowe purchle, czyli bąble na stopach, które są bardzo bolesne i trzeba je rozchodzić po każdym pielgrzymkowym postoju. To dlatego jednym z niezbędnych pielgrzym są plastry, bandaże i igły, którymi pątnicy przekuwają bąble na stopach. Inną pielgrzymkową dolegliwość pątnicy nazywają asfaltówką. To wysypka na odsłoniętych częściach nóg, która robi się po wielodniowych marszach drogami pokrytymi asfaltem.

— Znam ten ból — mówi nam Magdalena Palińska, która wyruszyła w tym roku w pielgrzymkową trasę po 28-letniej przerwie.

Warmińscy pielgrzymi idą na Jasną Górę pod hasłem „Posłani w Pokoju Chrystusa”. Podzieleni na dwie grupy codziennie modlą się w drodze i wysłuchują konferencji przygotowanych przez kapłanów z diecezji związanych z myślą przewodnią tegorocznej pielgrzymki. Już tradycyjnie korzystają z gościnności

gospodarzy na swojej trasie na Jasną Górę.

— Radość i życzliwość, z jakimi jesteśmy przyjmowani, porusza serca — mówi ksiądz Paweł Szumowski. — Staramy się odwdziżyć modlitwą — dodaje.

Na trasie 39. Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę pątnicy organizują adorację Najświętszego Sakramentu. I to, zdaniem księdza Pawła Szumowskiego, jedno z najpiękniejszych momentów pielgrzymowania.

— Kiedy wieczorem na otwartej przestrzeni modlimy się przed Panem Jezusem wystawionym w monstrancji, zawsze przychodzi wielu okolicznych mieszkańców. Razem przeżywamy Jego bliskość — relacjonuje dyrektor warmińskiej pielgrzymki. — A to już ostatnie dni. Depczemy po piętach innym pielgrzymkom — dodaje kapłan.

I faktycznie. Od poniedziałku 8 sierpnia warmińscy pielgrzymi nocują w tych samych miejscach, co pątnicy z pielgrzymki elckiej. Tyle że z jednodniowym opóźnieniem.

Pielgrzymom z Elku towarzyszy hasło „Odmawiajcie Różaniec” i pątnicy na swoim szlaku praktycznie nie wypuszczają go z rąk. Modlitwie towarzyszy poznawanie aspektów teologicznych, liturgicznych i pasterskich modlitwy różańcowej. Ełcka pielgrzymka ma jedną

z najdłuższych tras pielgrzymek pieszych w kraju. Pątnicy, żeby dotrzeć do Jasnej Góry, muszą przejść ponad 500 km.

W tym roku z diecezji elckiej na pątniczy szlak wyruszyło ponad 200 osób. Idą w dwóch grupach. W skład pierwszej grupy wchodzi dawne grupy: Suwałki — Augustów — Jaćwingowie Elk. Drugą grupę tworzą dotychczasowe grupy: Sambia — Jaćwież Giżycko — Galindia Pisz.

Uczestnicy ostatniej z grup jeszcze nie doszli na Jasną Górę, a już jest o nich głośno w całej Polsce. Wszystko dzięki pielgrzymkowemu przebojowi, który błyskawicznie podbił internet. Pątnicy zaśpiewali pielgrzymkową wersję piosenki Sanah i Kwiatu Jabłoni „Szary świat”.

— A gdyby tak razem z Nią poszedł cały świat, zniknąłby grzech i strach. Bo u Matki bram jest to, czego ci najbardziej brak.

Chodź ze mną do Częstochowy, do bram. Razem z nami do Maryi bram — śpiewają pielgrzymi z Elckiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę, a pielgrzymkowe wykonanie utworu obejrzało już kilkaset tysięcy internautów.

W 30. Elbląskiej Pielgrzymce Pieszej bierze udział ponad 300 osób. Pątnicy z Elbląga mieli do pokonania blisko 480 km. Zostało z nich zaledwie kilka. Pielgrzymi z Powiśla już dziś wchodzi na Jasną Górę. Elbląskim pątnikom towarzyszy hasło „Chcemy ujrzeć Jezusa”. Prócz pieszej pielgrzymki, ponownie odbywa się również pielgrzymka rowerowa z Elbląga do Częstochowy. Rozpoczęła się 5 sierpnia. Dotrze — podobnie, jak piesza — 11 sierpnia.

Zarówno pielgrzymom z diecezji elbląskiej, elckiej, jak pątnikom z Warmii towarzyszą grupy pątników, którzy uczestniczą w pielgrzymowaniu, nie wychodząc z domów.

— To grupa duchowych pielgrzymów. Zostając w domach, otaczają modlitwą pieszych pielgrzymów. W pielgrzymce uczestniczą dzięki modlitwie i codziennym rozważaniom — wyjaśnia ksiądz Paweł Szumowski. — W drodze modlimy się również w intencjach nadesłanych nam przez internet. A tych jest całkiem sporo. Codziennie przychodzą nowe na nasz adres mail — dodaje.

O pielgrzymkowych obyczajach napiszemy więcej w piątkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej”.



Pielgrzymka to źródło wielkiej radości

komunikat

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Nagłady i Unieszewo w terminie od 11.08.2022 r. do 31.08.2022 r. wywieszone będą wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do sprzedaży:

- działki nr 22 o pow. 0,16 ha, nr 23 o pow. 0,15 ha, nr 70/18 o pow. 0,1362 ha, nr 70/20 o pow. 0,1547 ha w obrębie Nagłady,
- działki nr 6/151 o pow. 0,5589 ha, nr 6/152 o pow. 0,5516 ha, nr 6/153 o pow. 0,5623 ha, nr 6/154 o pow. 0,6864 ha, nr 6/155 o pow. 0,5259 ha, nr 6/156 o pow. 0,5295 ha, nr 6/157 o pow. 0,5955 ha, nr 6/158 o pow. 0,5023 ha, nr 6/159 o pow. 0,5255 ha, nr 6/160 o pow. 0,4174 ha, nr 6/182 o pow. 0,6008 ha, nr 6/183 o pow. 0,5554 ha, nr 6/184 o pow. 0,5245 ha, nr 6/185 o pow. 0,6649 ha, nr 6/186 o pow. 0,5867 ha, nr 6/187 o pow. 0,8669 ha w Barwinach obręb Unieszewo.

Wójt Gminy Gietrzwałd
Jan Kasprowicz

REKLAMA

WÓJT GMINY BRANIEWO

podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Gminy w Braniewie wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. (55) 644 03 00.

STRZELECTWO ZALECIŁ MI LEKARZ

— To sport dla młodych i starych, kobiet i mężczyzn — mówi Piotr Cezary Lisiecki, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Strzelectwa Sportowego, prezes WMKS Kormoran, instruktor strzelań bojowych, dyplomowany trener i sędzia II klasy.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

— Przez pandemię, odwoływane wydarzenia sportowe i wydarzenia w Ukrainie strzelectwo kojarzy nam się bardziej z wojną niż sportem. Jak to wpływa na rozwój strzelectwa sportowego w całej Polsce i w naszym regionie?

— Na pewno rok 2021 był dla wszystkich pasjonatów strzelectwa sportowego trudnym rokiem. Ograniczenia dotknęły zarówno nas, jak i wszystkie inne dyscypliny. Jednak strzelectwo rozwija się, a nasi zawodnicy odnoszą sukcesy. Strzelectwo jest w Polsce dosyć popularne. Najlepiej świadczy o tym liczba. Mamy blisko 200 tysięcy pasjonatów korzystających z piękna sportu, którym jest strzelectwo. Licencjonowanych zawodników z Warmii i Mazur jest w tej chwili dokładnie 4763. Na naszym terenie zrzeszamy 22 kluby, a kilka czeka na przyjęcie. O wzroście zainteresowania strzelectwem sportowym najdobitniej świadczy fakt, że za rok 2020 Polski Związek Strzelectwa Sportowego wydał ponad 40 tysięcy licencji zawodniczych i 400 klubowych.

— Czyli to dosyć popularny sport? Budzi emocje podobne do innych dyscyplin?

— Po liczbach, które już podałem widać, że ten taki właśnie jest. Jeśli dodatkowo przypomnieć sukcesy i emocje związane z osiągnięciami naszych sportowców, które wielokrotnie przeżyaliśmy — choćby przez naszą mistrzynię olimpijską Renatę Mauer-Różańską, której jestem wielkim fanem — to mamy obraz popularnej dyscypliny. A my, na Warmii i Mazurach, też możemy pochwalić się swoimi mistrzami, że wspomnę tylko Macieja Kowalewicz, znakomitego wychowanka Gwardii Olsztyn.

— Wiem, że o sukcesach polskich zawodników w strzelectwie potrafi pan



Piotr Cezary Lisiecki jest wiceprezesem Warmińsko-Mazurskiego Związku Strzelectwa Sportowego, prezesem WMKS Kormoran, instruktorem strzelań bojowych, dyplomowanym trenerem i sędzią II klasy

mówić z pasją całymi godzinami. Z jakim sportem porównałby pan strzelectwo?

— Strzelectwo plasuje się w tej samej grupie, co golf i żeglarstwo.

— A czym dla pana jest strzelectwo, sam moment strzelania?

— To sport dla młodych i starych, kobiet i mężczyzn, sport coraz popularniejszy dzięki polskim sportowcom i coraz większej ilości obiektów, na których można trenować.

— Jest pan i instruktorem strzelań bojowych, trenerem i sędzią tego sportu. Jak to to się stało, że zafascynował się pan strzelectwem?

— Kiedy byłem już po trzydziestce, okazało się, że mam poważne problemy z nadciśnieniem. Lekarz zalecił mi trenowanie niewysiłkowego sportu. Golf okazał się zbyt nudny, a żeglarstwo za drogie. I wybrałem właśnie strzelectwo. Mogę zgodnie z prawdą mówić, że strzelectwo zalecił mi lekarz. Jestem z tego zalecenia bardzo zadowolony.

— Czego, poza cełnym strzelaniem, można się nauczyć, uprawiając ten sport?

— Na pewno koncentracji i spokoju. Żeby sprawnie i celnie strzelać, trzeba wytrenować opanowanie reakcji swojego ciała. Na pewno dyscypliny. Dbaliśmy o powierzony sprzęt.

No i konsekwencji. Sukcesy przychodzą dopiero wtedy, kiedy działamy konsekwentnie. To dotyczy szczególnie strzelectwa. To jest naprawdę piękny i szlachetny sport.

— Na pewno, ale czy jest bezpieczny?

— Przez piętnaście lat nie poznałem nikogo, kto odniósłby obrażenia podczas uprawiania strzelectwa sportowego. To sport niekontaktowy. Nie ma możliwości faulowania przeciwnika.

— Żyjemy w pełnych niepokojach czasach. Za naszą granicą toczy się regularna wojna... Przychodzenie na strzelnicę pozwala czuć się bezpieczniej?

— Strzelectwo sportowe należy do grupy sportów obronnych, podobnie jak sporty walki, jeździectwo, biathlon. Jednak stawianie znaku równości między wojskiem a strzelectwem sportowym jest nadużyciem. Dyscypliny, które uprawiamy w naszym województwie, tylko z pozoru przypominają realia pola walki. Oczywiście, co do zasady, uczą obsługi broni. To z punktu widzenia pytania, które pan mi zadał, jest wartością dodatnią.

— Pojawili się rządowe programy, które mają popularyzować nie tylko samo strzelectwo, ale również dostęp do niego...

— Właśnie rusza program Ministerstwa Sportu, z którego przepłynię

do klubów strzeleckich w sumie 5 milionów złotych. Z tej sumy połowa jest przeznaczona na zapoznanie ze strzelectwem nowych osób dorosłych. Finansami zawiadamia Polski Związek Strzelectwa Sportowego, który prowadzi rekrutację klubów uczestniczących w projekcie. Każdy dostanie refundację za zajęcia zapoznawcze i wstępne strzelania osób, które jeszcze nie miały kontaktu z naszym sportem.

— Strzelectwo sportowe to jedno, a posiadanie broni to zupełnie co innego. Pan jest zwolennikiem posiadania broni przez Polaków?

— Ma pan rację. To różne sprawy. I my w związku strzelectwa dobrze o tym wiemy. Co do posiadania broni — na pewno broń w ręku ludzi praworządnych nie stanowi zagrożenia, a broń w rękach strzelców sportowych nigdy nie staje się narzędziem zbrodni.

— Niedawno było głośno o tragedii w Lidzbarku Warmińskim, kiedy dziecko przypadkowo zastrzeliło się z broni ojca...

— To straszna tragedia. Ojciec dziecka jest emerytowanym wojskowym. Takie nieszczęścia zdarzają się, kiedy nie dopilnujemy procedur wymaganych przy posiadaniu broni. Ustawa o broni i amunicji oraz przepisy wykonawcze i regulaminy

obiektów i służb wyposażonych w broń służbową bardzo szczegółowo opisuje sposób przechowywania czy przenoszenia broni. Przestrzeganie tych procedur skutecznie chroni przed wypadkami.

— Wracając jeszcze na chwilę do proobronnego znaczenia strzelectwa sportowego. Jest zainteresowanie uprawiającymi ten sport ze strony wojska?

— Jest. Niedawno dostaliśmy na skrzynki pocztowe naszych klubów maile od wojska i straży granicznej z zachętą do wstępowania naszych członków m.in. do Wojsk Obrony Terytorialnej. To jednoznacznie świadczy, że umiejętności strzelców sportowych są doceniane przez zawodowych wojskowych, którzy widzą w naszym środowisku duży potencjał.

— Poleca pan strzelectwo sportowe?

— Bezwzględnie. To piękny, szlachetny i rozwijający pożądaną cechy sport. Uważam się za jego popularyzatora. Warto!

Od początku nowego roku szkolnego polscy uczniowie w ramach zajęć lekcyjnych będą uczyć się strzelać.

Rozporządzenie, które podpisał szef MEiN, zakłada również rozszerzenie treści nauczania o cyberzagrożenia i przygotowania do działań ratowniczych w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń. W przypadku zajęć ze strzelectwa przewidziany został trwający dwa najbliższe lata szkolne okres przejściowy. Zmieniona podstawa programowa edukacji dla bezpieczeństwa w zakresie umiejętności strzeleckich z wykorzystaniem broni kulowej, pneumatycznej, replik broni strzeleckiej (ASG), strzelnic wirtualnych albo laserowych w pełni będzie realizowana począwszy od roku szkolnego 2024/2025. W przypadku szkół, które na terenie danego powiatu mają dostęp do broni kulowej, pneumatycznej, replik broni strzeleckiej (ASG), strzelnic wirtualnych albo laserowych — wymóg ten jest realizowany od roku szkolnego 2022/2023.

GDZIE ILE PŁACIMY?

ceny z wczoraj, z godz. 12-14

Bartoszyce, stacja Moya
Benzyna 95 – 6,89 zł
ON – 7,22 zł
LPG – 3,35 zł

Elbląg, stacja Lotos
Benzyna 95 – 6,71 zł
ON – 7,05 zł
LPG – 3,39 zł

Etłk, stacja ORLEN, ul. Gdańskiej/Sikorskiego
Benzyna 95 – 6,79 zł
ON – 7,23 zł
LPG – 3,29 zł

Giżycko, stacja Biłtas i Synowie, al. 1 Maja 25
Benzyna 95 – 6,88 zł
ON – 7,23 zł
LPG – 3,09 zł

Gołdap, stacja ORLEN
Benzyna 95 – 6,90 zł
ON – 7,25 zł
LPG – 3,29 zł

Iława, stacja Orlen, ul. Sienkiewicza 11
Benzyna 95 – 6,82 zł
ON – 7,11 zł
LPG – 2,95 zł

Kętrzyn, Stacja Paliw ORLEN przy ul. Mazowieckiej
Benzyna 95 – 6,82 zł
ON – 7,16 zł
LPG – 3,29 zł

Lidzbark Warmiński, Orlen, ul. Kopernika 33a
Benzyna 95 – 6,87 zł
ON – 7,19 zł
LPG – nie ma gazu

Nidzica, Stacja Paliw ORLEN przy ul. Olsztyńskiej 1
Benzyna 95 – 6,85 zł
ON – 7,15 zł
LPG – 3,43 zł

Nowe Miasto, stacja Orlen ul. Grunwaldzka
Benzyna 95 – 6,91 zł
ON – 7,22 zł
LPG – 3,32 zł

Olsztyn
Benzyna 95 – 6,81 zł – Orlen
ON – 7,09 zł – Amic
LPG – 3,26 zł – Circle K

Ostróda, stacja Orlen
Benzyna 95 – 6,95 zł
ON – 7,19 zł
LPG – 3,09 zł

Pisz, stacja Circle K Express, ul. Warszawska 48A
Benzyna 95 – 6,95 zł
ON – 7,22 zł
LPG – 3,08 zł

Szczytno, stacja Shell, ul. Piłsudskiego 30
Benzyna 95 – 6,95 zł
ON – 7,19 zł
LPG – 3,29 zł

Węgorzewo, stacja Orlen, ul. Józefa Bema 13
Benzyna 95 – 6,94 zł
ON – 7,19 zł
LPG – 3,19 zł

NAJWIĘKSZE WYZWANIE DLA MNIE TO...

Wcześniej pandemia, teraz wzrost cen i inflacja. Z drugiej strony to służące mieszkańcom inwestycje, już zrealizowane czy też zaplanowane. Jak każda kadencja samorządowa, i ta niesie ze sobą wyzwania i szanse. O te pierwsze pytamy samorządowców w naszym stałym czwartkowym cyklu.

JACEK KOSTKA
burmistrz Górowa
Iławeckiego



Jeszcze rok temu powiedziałbym, że największe wyzwanie to szukanie pieniędzy na inwestycje. Szczególnie drogowe. Ale to się już udało. W sumie ponad 26 milionów złotych, z czego blisko 20 milionów na same drogi. No i dziś wyzwaniem jest realizacja rosnącej liczby kolejnych inwestycji.

Kończymy remont szkoły przy ulicy Szkolnej, trwa przebudowa Ośrodka Kultury, ul. Słowackiego i drogi na osiedlu Bema. Ogłaszamy przetargi na remont wjazdu od Armii Krajowej i całej ul. Przemysłowej. W budżecie jest remont ulic Sikorskiego i Krasińskiego. A już trzeba tworzyć projekty na drogi wokół pl. Ratuszowego, ul. Inwalidów i Nadbrzeżnej. To naprawdę ogromne wyzwanie. Projekty, przetargi, realizacja, szukanie pieniędzy na wkład własny, rozliczanie inwestycji... W tym i w następnych latach naprawdę będzie co robić.

DAWID KOPACZEWSKI
burmistrz Iławy



Moim podstawowym zadaniem jako burmistrza jest realizacja budżetu, a przecież budżet to inwestycje oraz zadania bieżące. W związku ze wzrostem cen usług i materiałów na niektórych zadaniach borykamy się z brakami. Ceny są wysokie, przekraczają kosztorysy sprzed kilku miesięcy. Nie chcę rezygnować z żadnych inwestycji, bo one sprzyjają rozwojowi miasta,

zatem największe zadanie na najbliższe miesiące to ich sprawna realizacja. Drugim wyzwaniem jest utrzymanie wysokiej jakości usług publicznych, które w moim przekonaniu stanowią także o atrakcyjności miasta: oferta szkół, przedszkoli, wsparcie organizacji pozarządowych, kultura i sport. To jest bardzo ważne i trzeba te dziedziny rozwijać, by mieszkańcy chcieli tu zostać, by nie wyjeżdżali do większych miast.

W kontekście rosnących kosztów utrzymania będzie to na pewno trudniejsze niż w poprzednich latach.

JACEK WIŚNIEWSKI
burmistrz Lidzbarka
Warmińskiego



Trudno powiedzieć, bo ich jest wiele i każde z nich tak samo ważne. Jako gospodarz miasta, które ma bardzo bogatą historię i ciągle stawia nowe wyzwania inwestycyjne, jak również społeczne, mierzę się z utrzymaniem stabilizacji finansowej budżetu miasta z jednoczesną realizacją licznych inwestycji miejskich. Ponadto potrzeby społeczne, a w szczególności naszych aktywnych działaczy różnych środowisk, wymagają chłodnej oceny możliwości realizacji tych oczekiwań. Obecnie finanse i spełnienie oczekiwań społecznych są moim największym wyzwaniem. Jednym z moich nowych wyzwań stały się działania na rzecz szerszej społeczności, jakimi są mieszkańcy Warmii i Mazur. Wspólnie z zarządem i członkami Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich pragniemy, aby głos naszym mieszkańcom był, poprzez nasze działania, zauważony i uwzględniany w polityce kraju przez Parlament i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Mam wielu przyjaciół, a w szczególności wspierała rodzinę

i kilku oponentów wokół mnie, więc pozostaje tylko jedna możliwość — sprostać wszystkim wyzwaniom.

MICHAŁ KOCHANOWSKI
starosta kętrzyński



Inflacja jest problemem, który dotyka nas wszystkich. Wzrost cen przekłada się na wyższe kwoty, które jesteśmy zmuszeni płacić za realizowane inwestycje. Dodatkowo utrzymanie jednostek, szpitala i placówek wymaga kolejnych nakładów. Sytuację pogarsza niepewność w zakresie dochodów własnych. To powoduje wzrost niepokoju o przyszłość polskich samorządów. Najważniejsze prace inwestycyjne zaangażowane są w przebudowę około 20 km dróg powiatowych. Bez względu na trudności zarząd powiatu jest zdeterminowany, aby zrealizować zapisy budżetu. Trwa budowa Zakładu Aktywności Zawodowej i modernizacja pomieszczeń pozwalająca rozszerzyć działalność domu dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży. Tutaj również zderzamy się z sytuacją rynkową i wzrostem cen. To naturalnie wydłuża cały proces. Aktualnie najważniejszym przedsięwzięciem, z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców powiatu kętrzyńskiego, jest budowa nowego bloku operacyjnego w naszym szpitalu. Jednak nie byłbym sobą, gdybym nie był optymistą. Mamy w powiecie zespół świetnych fachowców. W planach na przyszłość stawiam na rozwój infrastruktury i poprawę jakości świadczonych usług.

PIOTR PIERCEWICZ
wójt Mrągowa

Mam wrażenie, że ta kadencja postawiła przed samorządami wyzwania zupełnie innego „kalibru” niż dotychczas. Konsekwencje



tego, co dzieje się w gospodarce właśnie z wymienionych przyczyn, odczuwamy i będziemy odczuwać przez kolejne lata. I chyba najtrudniejszym teraz zadaniem będzie skonstruowanie budżetu na kolejny rok.

Tak się składa, że w 2021 i 2022 roku podjęliśmy się inwestycji, które pod względem finansowym są na niespotykaną dotąd skalę w Gminie Mrągowo. I te inwestycje kształtować będą nasz budżet w latach kolejnych. Wśród największych wyzwań na rok przyszły wymienilibym zakończenie budowy sali sportowej przy SP Szestno, a także wodociągu Mrągowo – Popowo Sałeckie – Szestno – Wyszembork. Obie inwestycje są warte łącznie ponad 16 milionów złotych. Oczywiście przed nami także szereg tych nieco mniejszych, m.in. modernizacja 4 hydroforni na terenie gminy czy budowa 6 asfaltowych odcinków dróg gminnych.

MARCIN PALIŃSKI
starosta nidzicki



Największe wyzwanie dla mnie jako starosty powiatu nidzickiego to realizacja rozpoczętych i zaplanowanych inwestycji, na które udało się pozyskać ogromne środki z rządowych programów. Pomimo trudnego czasu na rynku i szalejącej inflacji nie wyhamowaliśmy, a nawet nie zwolniliśmy tempa. Już za chwilę skończymy piękny i nowoczesny kompleks sportowy przy ulicy Wyborskiej, trwa rozbudowa budynku Starostwa Powiatowego w Nidzicy o nowe skrzydło, dzięki któremu wszystkie

jednostki organizacyjne powiatu znajdują się w jednym miejscu. Jak już wiele razy informowaliśmy, modernizujemy również drogi, dzięki którym poprawiamy komfort i bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu drogowego. Dotychczasowa współpraca oraz sukcesy są dla nas ogromną motywacją do sfinalizowania założonych celów i podjętych przez nas zobowiązań wobec mieszkańców powiatu nidzickiego.

ANDRZEJ ABAKO
starosta olsztyński



Najważniejsza jest dla mnie troska o mieszkańców powiatu. Najważniejszym wyzwaniem na ten czas są inwestycje prowadzone ze środków pozyskanych z Polskiego Ładu, z programów inwestycji strategicznych. Otrzymaliśmy niemałe dofinansowania, ale teraz jest kłopot z tym, że mogą nie wystarczyć na realizację zaplanowanych inwestycji właśnie przez inflację i sytuację gospodarczą w Polsce i w Europie. Sen spędza mi z powiek pytanie, jak doprowadzić do finalizacji tych inwestycji.

Dużym wyzwaniem jest dla mnie również stan dróg w powiecie. Bezpieczeństwo na nich i rewitalizacja ich odcinków. Jeszcze inna, bardzo ważna sprawa, to stworzenie — razem z gminą Stawiguda — strefy gospodarczej na lotnisku w Gryźlinach. To niezwykle ważne działanie. Lista wyzwań jest oczywiście dużo dłuższa...

KRZYSZTOF MAŃKOWSKI
burmistrz Szczytna



Ta kadencja jest bardzo trudna dla wszystkich samorządowców. Najpierw dwuletnia pandemia koronawirusa, potem wybuch wojny w Ukrainie, a teraz gwałtowny wzrost cen. Czekamy na wiele wyzwań, ale chyba największym z nich jest realizacja rozpoczętych i zaplanowanych inwestycji oraz pozyskiwanie środków z rządowych programów. Wszystkie zaplanowane inwestycje zostaną zrealizowane. Dużą inwestycją, którą prowadzimy, jest przebudowa stadionu na ulicy Śląskiej w Szczytnie. Całkowity koszt inwestycji to ponad 16 milionów złotych. Umowa została podpisana w czerwcu tego roku, za 16 miesięcy będziemy mieć piękny i profesjonalny stadion. Zostanie też wyremontowanych 8 dróg w mieście, w ramach budżetu obywatelskiego zostanie wybudowana teżnia. Przygotowujemy projekty pod dalsze inwestycje, mamy chęci i motywację, by wciąż działać.

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Magdalena Nina Łaszcz, radna Rady Miasta w Ełku: Uczniowie są naszą przyszłością
Krzysztof Żukowski, radny Rady Miasta w Nidzicy: Praca radnych to praca zespołowa
Michał Tyszkiewicz, radny Rady Miasta w Ełku: Z myślą o przyszłości
W nocy bez oświelenia? – pytamy samorządowców
Sylwester Kasprovicz, radny gminy Rybno: Bardzo zajęty człowiek
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto: Stawiamy na jakość życia
Janusz Zakrzewski, wójt gminy Świętajno: Starają się wykorzystywać okazje
Marian Lemecha, radny powiatu giżyckiego: Trzeba mieć pomysł i dobrą wolę
Sylwia Wieloch, zastępca burmistrza Olecka: Wrażenie nie zabraknie
Dominik Tarnowski, radny Mrągowa: Mieszkańcy namawiają mnie do startu
Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg: Najważniejsi zawsze są mieszkańcy

KOLEKCJONUJĘ TYLKO PIĘKNE CHWILE

Przez wiele lat znosiła picie i bicie. Ciężko pracowała, by dzieci miały co jeść i by mogły się kształcić. Po rozwodzie zaczęła żyć od nowa, żyć dla siebie. Spełnia swoje marzenia i podróżuje. Robi to w zgodzie z zaleceniem Marka Twaina: „Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj. Śnij. Odkrywaj”.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pani Krystyna Brylska ma 58 lat, dwójkę dzieci i trójkę wnucząt, w których jest zakochana. Pochodzi z Olsztyna – tu się urodziła, spędziła dzieciństwo i lata młodości. Zawsze była osobą, która jak się na coś uparła, to nikt z rodziny nie był w stanie jej przekonać do zmiany decyzji. Młoda i piękna buntowniczką miała ogromne powodzenie u chłopaków. Zawsze uczyła się bardzo dobrze i marzyła, że skończy studia i zostanie nauczycielką. Kiedy zakochała się w swoim przyszłym mężu, porzuciła jednak szkołę i wyjechała pod Ostródę.

— Myślałam, że to taka wielka miłość. Wydawało mi się, że szkoła do niczego nie będzie mi potrzebna. Chciałam spędzać czas z narzeczonym — opowiada. — Niestety dość szybko okazało się, że prawdziwe życie niewiele ma wspólnego z tym, co piszą w książkach. Początkowo było pięknie, ale okazało się, że Janek lubi sobie popić. Ajak już popił, to zdarzało mu się podnieść na mnie rękę. Mimo to tkwiłam w tym związku, bo kiedy trzeźwiał, był kochany, przynosił kwiaty i obiecywał poprawę.

Miała zaledwie 18 lat, kiedy okazało się, że spodziewa się dziecka. Pani Krystyna ucieszyła się, bo myślała, że kiedy Janek zostanie ojcem, to się poprawi.

— Mieszkaliśmy w domu rodziców Janka, którzy pomagali mi jak tylko mogli, bo on sam zniknął na całe dni. Jak wracał pijany i robił mi z tego powodu wyrzuty, to mówił, że opijał ciężko — wspomina. — Po porodzie też pił. Opiekowałam się sama dzieckiem, teściowie przeważnie robili zakupy i uiszczali większość opłat. Mąż prawie wszystko, co zarobił, to przepijał. Dwa lata po Ewie urodził się Krzys. Do pracy iść nie mogłam, bo



foto Arch. prywatne

Z dziećmi i wnukami podczas pobytu w Wenecji

zajmowałam się dziećmi i pomagałam w gospodarstwie teściów.

Pani Krystyna początkowo ukrywała, że mąż ją bije. Mówiła, że spadła ze schodów albo że przewróciła się o porożnięte zabawki dzieci. Nie zawsze wte wymówki wierzyli rodzina i sąsiedzi. Namawiali ją, by odeszła od męża. Kobieta bała się, że zostanie sama z dziećmi, że może teściowie każą jej się wyprowadzić z nimi z domu. Dzieci rosły, uczyły się dobrze i wyprowadziły się z domu. Syn wyjechał do Anglii, córka natomiast zamieszkała pod Wrocławiem. Kobieta postanowiła zmienić coś w swoim życiu i rozwiodła się z mężem. Przeprowadziła się do córki i zięcia. Pomaga wychowywać swoje wnuki. Poznała nowe sąsiadki, zaczęła też nadrabiać zaległości czytelnicze. Zawsze lubiła oglądać programy krajoznawcze, teraz też sięgała po książki związane z podróżami. Swoje podróżowanie zaczęła od zwiedzenia miejsca, w których mieszka jej syn.

— Zaczęłam żyć na nowo. Jestem przekonana, że podróże wpływają pozytywnie na każdego człowieka. Osobiście uwielbiam taki sposób spędzania cza-

su, łączę wtedy zabawę z nauką — śmieje się pani Krystyna. — Podróże są idealnym sposobem na poznanie kultury danego kraju, języka oraz dostarczają wiele zabawy. Kiedy wybieram się na wyprawę do innego państwa, wcześniej poznaję jego historię. Ważne jest też to, że podczas podróży stajemy się bardziej tolerancyjni wobec innych. Bardzo często ludzie traktują obce narody stereotypowo, nie znając ich kultury, tradycji. Po odbyciu wyprawy do danego kraju wielu z nas

zmienia zdanie i otwiera się na innych. Oczywiście podróże dostarczają każdemu z nas wiele rozrywki. Jeżeli wybieramy się nad morze, możemy odpocząć, korzystając z wodnych atrakcji, natomiast jeśli ktoś woli góry, ekscytuje się pięknymi widokami, to może poczuć się wolnym.

Pani Krystyna zwiedziła już największe miasta w Anglii, część Niemiec, Szkocję, Białoruś, Hiszpanię i Włochy. Podróżuje też po Polsce. Chętnie wraca też na Warmię i Mazury, do których ma ogromny sen-

tymant.

— Nie tylko za granicą są piękne miejsca — przekonuje. — W Polsce też są równie cudowne zakątki. Przynajmniej raz w miesiącu staram się gdzieś pojechać, coś zwiedzić. Życie jest takie kruche, że człowiek musi z niego korzystać, ile się da. Ja w swoim życiu wiele wycierpiałam, ale cieszę się, że moje dzieci są szczęśliwymi i dobrymi ludźmi. Czasem razem jeździmy na wakacje. Czasem sama wsiadam w samochód, wyszukuję jakieś miejsce i jadę tam na

weekend. Chcę po prostu zobaczyć jak najwięcej. Podróże małe i duże stały się moim nałogiem. Pozwalają mi dotknąć, poczuć na własnej skórze tego, o czym tylko czytamy czy słyszymy, pozostając w domu. Jest to najlepszy sposób na uczenie się, jak żyć... Czasem nawet na znalezienie sensu życia. Utkwił mi w głowie pewien cytat z Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego czego nie zrobiłeś, niż tego co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj. Śnij. Odkrywaj”. I ja to właśnie robię...

Dzieci pani Krystyny są dumne, że ich mama w wieku 50 lat postanowiła zmienić swoje życie. Dopingują ją w realizacji jej marzeń. Kiedy kobieta postanowiła w wieku 52 lat zrobić prawo jazdy, nikt się nie śmiał, tylko wszyscy jej kibicowali.

— Syn opłacił mi kurs, córka z zięciem pomagali przy testach i pokazywali, co gdzie się znajduje w samochodzie — opowiada. — Zdałam za trzecim podejściem egzamin praktyczny, ale dziś jestem szczęśliwa, że mam prawo i mogę jechać gdzie chcę. To dzieci motywowały mnie cały czas i to dzięki nim się nie poddałam. To one są motorem mojego życia.

Dzieci i wnuki to największe szczęście pani Krystyny. Rodzina daje jej siłę i moc do spełniania marzeń. Uwielbiają spędzać razem czas i wspólnie podróżować, odkrywać nowe kraje.

— Nie czuję się samotna, bo wiem, że zawsze mogę liczyć na swoje dzieci — tłumaczy. — Mam wiele planów i marzeń, i miejsc, które chciałabym zobaczyć. Od rozwodu minęło 8 lat. Żyję inaczej, pełnią życia. Żałuję, że nasze wspólne życie nie ułożyło się tak, jak mogło... Z małżeństwa jednak wyniosłam coś cudownego — mam wspaniałe dzieci. Nie chcę pamiętać złych chwil. Staram się kolekcjonować tylko te piękne...



Podróże są największą pasją pani Krystyny

KULTURĄ USZCZĘŚLIWIAMY SENIORÓW

ławski Uniwersytet III Wieku to nie tylko odbiorca kultury, to także jej twórca. Członków uniwersyteckiego stowarzyszenia – a jest ich blisko trzystu – głośno słyszeć i wyraźnie widać w Iławie i okolicy.



**EDYTA
KOCYŁA-PAWŁOWSKA**
e.kocyla@
gazetaolsztynska.pl

Barbara i Andrzej Sufrankowie to bardzo aktywne małżeństwo, które aktywizuje także i innych. Obydwaj od 12 lat należą do Uniwersytetu III Wieku w Iławie i śpiewają w uniwersyteckim chórze Vivat. — Chyba nawet w 2009 roku — poprawia męża żonę, dodając, że było to zaraz po przejściu na emeryturę. — Dlaczego wstąpiliśmy do stowarzyszenia Uniwersytet III Wieku? Żeby coś robić. I żeby nie skapcanieć! — śmieje się pani Barbara. — Wywiało nas do Kętrzyna na 27 lat. Kiedy wróciliśmy, szukaliśmy znajomych w swoim wieku. I tak trafiliśmy tutaj — dodaje jej mąż. Był m.in. radnym miejskim w Kętrzynie, ale, jak żartuje, z tworzeniem kultury miał niewiele wspólnego (z zawodu jest inżynierem budowlanym). Za to pani Barbara i owszem. Była nauczycielką muzyki, prowadziła przedszkole, a ostatnie dziewięć lat pracowała w Kuratorium Oświaty. I jak tylko zapisali się do UTW, pan Andrzej został szefem stowarzyszenia. To było około 12 lat temu.

— Tak więc to zaangażowanie w kulturę państwa Sufranków było ostre! — zaznacza obecny prezes stowarzyszenia UTW, Lech Wróbel. To były przedsięwzięcia, z zawodu inżynier mechanik... budowy statków. — Nawet swego czasu stocznia miałem usprawnić — opowiada. — Moje ścieżki zawodowe skierowały się winną stronę i 30 lat temu zabawiłem się w gastronomię i hotelarstwo. A teraz, jako szczęśliwy emeryt, chcę również uszczęśliwiać innych.

Jak mówi, lubi oglądać, jak się można bawić, będąc szczęśliwym emerytem. Dlatego, mimo że kultury nie tworzył wcześniej (choć ukończył szkołę muzyczną w klasie akordeonu i grał tu i ówdzie, m.in. na sylwestrowych imprezach



Od lewej: Zbigniew Chodorowski, Andrzej Sufranek, Marianna Kępka, Barbara Sufranek, Lech Wróbel i Aleksandra Jabłońska

w Iławie), na emeryturze się to zmieniło. Podobnie jak Aleksandra Jabłońska, która w tym roku weszła do stowarzyszenia i od razu do zarządu — została wiceprezeską. Prawie całe życie była złotnikiem, później prowadziła firmę w branży kosmetycznej. — A teraz jestem szczęśliwą emerytką, która chce uszczęśliwiać ludzi. Tak samo jak prezes.

Z kolei Marianna Kępka w życiu zawodowym spełniała się jako księgowa, a obecnie jest skarbniczką. Pilnuje prawidłowości wydatków, by kultura szła w parze z gospodarnością. Ale jest nie tylko od cyferek, bo bardzo lubi recytować wiersze. Z kolei Zbigniew Chodorowski — z zawodu inżynier mechanik — ale śmieje się, że z kulturą ma wiele wspólnego, bo jest ojcem Marty Chodorowskiej, aktorki.

NIE TYLKO KULTURA, ALE I EDUKACJA, I WYPOCZYNEK

— Chciałbym podkreślić, że celem stowarzyszenia jest nie tylko szerzenie kultury, ale także edukowanie seniorów — mówi prezes Lech Wróbel. — Tym się różnimy od innych stowarzyszeń senioralnych, że my jeszcze mamy wykłady. Zapraszamy ludzi, którzy nas czegoś uczą.

Nie zawsze tak było, jak teraz. Dawniej stowa-

rzyszenie skupiało się na wspomnianych wykładach — jak to uniwersytet — ale i na jednodniowych wycieczkach po okolicy. — Kultura to się zaczęła w 2010 roku — mówi Andrzej Sufranek. Wówczas z inicjatywy Elżbiety Lewandowskiej, ówczesnej szefowej uniwersyteckiego stowarzyszenia, oraz Honoraty Cybuli, uznanej w regionie iławskiej dyrygentki, powstał chór Vivat. Niewiele później powstała grupa teatralna Arlekin. Założyła ją Teresa Georges. Trochę tylko młodsza jest sekcja żywego słowa (założona z pomysłu Urszuli Ziemińskiej), obecnie zwana salonikiem poetyckim. Pani Urszula organizuje także wszystkie wyjazdy do teatrów, opery itp. — Tych wyjazdów jest tak dużo, że praktycznie widzieliśmy cały repertuar Teatru Muzycznego w Gdyni — mówi Lech Wróbel. — W życiu nie byłem na tylu występach artystycznych, co w UTW. I to jest właśnie urok trzeciego wieku!

Pobyty w górach, nad morzem, wycieczki krajoznawcze, wycieczki zagraniczne, a więc wypoczynek jest także organizowany przez UTW.

— Warto zaznaczyć, że my za te atrakcje sami płacimy — zaznacza Barbara Sufranek. Niektóre, droż-

sze, są dofinansowywane. — Skoro już o pieniądzach mowa, to trzeba podkreślić, że kultura jest zawsze niedofinansowana — mówi Aleksandra Jabłońska. — A my wyszukujemy fajne konkursy i piszemy wnioski. Często się zdarza, że kasę dostaniemy!

W tym króluje Andrzej Sufranek, który przez lata stał się wręcz specjalistą od pisania wniosków. — W jednym konkursie na przykład dostaliśmy aż ponad 11 000 zł dofinansowania od Miejskiej Biblioteki Publicznej w ramach konkursu Narodowego Centrum Kultury.

Zadanie już jest realizowane pod nazwą „Cztery oblicza kultury”. Te cztery oblicza to: teatr, chór, salonik poetycki i malarki. Wydarzenia dotyczące tych dziedzin przeznaczone są dla wszystkich mieszkańców Iławy. Za nami już spektakl słowno-muzyczny „A życie się toczy”. Aprzed nimi jeszcze m.in. warsztaty teatralne i muzyczne. A sekcja malarska, której liderką jest Aniela Żmijewska, zorganizowała także niedawno warsztaty malowania i pisania piórkami i tuszem.

Andrzej Sufranek koniecznie chce zaznaczyć istnienie cyklicznych wydarzeń kulturalnych organizowanych przez UTW. Całkiem niedawno wspólnie

działali podczas organizacji Przeglądu Chórów Uniwersytetów III Wieku, który od lat odbywa się w Iławie. — Jest to zawsze nie konkurs, a przegląd, dlatego panuje podczas niego bardzo przyjazna atmosfera — podkreśla pan Andrzej. I tak się ta historia toczy, w tym roku odbył się dziewiąty Przegląd (z dwuletnią przerwą w czasie pandemii). — Przyjeżdżają do nas bardzo chętnie chórzyści z całego województwa, bo czują, że to święto muzyki — mówi Barbara. — Spotykamy się, czy to podczas Przeglądu, czy na co dzień, śpiewając. I to spotykamy się już tyle lat, że nawiązały się przyjaźnie.

Innym cyklicznym wydarzeniem jest Wieczór Bożonarodzeniowy, w tym roku już po raz piąty.

Przyjaźnie zawiązane wokół UTW to wartość dodana. — Brak kontaktu z ludźmi to dla nas największa kara — mówi Marianna Kępka. Także młode osoby są „wciągane” w działania UTW. — Wymiana doświadczeń między pokoleniami jest też dla nas bardzo ważna — dodaje prezes. — Na przykład Basia koordynowała taki projekt z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”, podczas którego z młodymi oglądaliśmy filmy i rozmawialiśmy.

TAJEMNICA TKWI W NASZEJ SIŁE

— Nie mieliśmy za dużo wspólnego z tworzeniem kultury w czasie życia dorosłego, zawodowego. Dlatego teraz robimy to z prawdziwą przyjemnością — dodaje Barbara Sufranek. — I zapraszamy do zapisywania się do nas. Wystarczy przyjść w któryś czwartek, wypełnić deklarację oraz wpłacić 50 zł wpisowego. Składka na semestr to 35 zł. Startujemy w październiku. Warunkiem jest uczestniczenie co tydzień w życiu naszego stowarzyszenia, przynajmniej w wykładach — śmieje się prezes Lech Wróbel.

Plan na najbliższy rok to edukacja historyczna. — Zamyśl jest taki, by przez jakieś 9 wykładów zrobić powtórkę z historii Polski — mówi prezes. Będą też poruszane sprawy bieżące, dotyczące na przykład ZUS-u. — W ostatnich latach opieraliśmy się na wykładach ludzi z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ale w tym roku chcielibyśmy wrócić do większej ilości wykładów z Iławy — dodaje pan Andrzej. I zaznacza, że często bywało, iż wykłady przeprowadzały dorosłe dzieci słuchaczy. — Mamy pewną namiastkę obowiązowości — mówi Lech Wróbel. — Gdyby nie te czwartki, gdyby nie pewna regularność, to kto wie jak to by wyglądało.

Seniorzy z UTW często zapraszani są do współpracy. Na przykład w najbliższym czasie część członków stowarzyszenia — teatr Arlekin — wystąpi podczas pikniku balonowego z występem w stylu cygańskim. Wystąpią też dla starszych od siebie pensjonariuszy domu opieki w ramach terapii muzyką. W czym tkwi tajemnica ich siły? — W tym, że nam się chce! — mówi wiceprezesa Aleksandra Jabłońska. — I to chcemy coraz więcej i więcej! Mimo że mamy już taki wiek, jaki mamy, to we własnych głowach jesteśmy młodzi. Chce nam się uczyć. Uczyć angielskiego, obsługi komputera. Rozwijać się, by nie gnuśnieć w fotelu, ale mieć świat otwarty.

PLANUJEMY KOLEJNE WYDARZENIA I SPOTKANIA

Szczygieńskie Muzeum Mazurskie to miejsce, które odwiedza wielu mieszkańców i turystów. Ale oprócz wystaw stałych i czasowych oraz oferty edukacyjnej organizuje również wiele ciekawych wydarzeń kulturalnych. O tym wszystkim rozmawiamy z Klaudiuszem Woźniakiem, kierownikiem Muzeum Mazurskiego w Szczytnie.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

— Mazurski Jarmark to impreza dla wszystkich osób, które chcą poznać dziedzictwo kulturowe naszego regionu, ale także miło spędzić czas przy stoiskach pełnych rękodzieła, dobrego regionalnego jadła przy dobrej ludowej muzyce. Tydzień temu odbył się XXIII Mazurski Jarmark. To impreza z wieloletnią już tradycją...

— Tak, jest to już XXIII. Na tegorocznym Jarmarku Mazurskim w Szczytnie występ Kapeli Dworskiej z Mejszagoły wzbudził wiele pozytywnych emocji i wzruszeń

edycja tego wydarzenia, impreza ma więc długą tradycję. Po raz pierwszy została zorganizowana w 1999 roku i towarzyszyła otwarciu wystawy „Polskie stroje ludowe” wypożyczonej z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

— Jaka grupa osób najchętniej uczestniczy w tym przedsięwzięciu?

— W imprezie dominują oczywiście osoby dorosłe, mieszkańcy naszego powiatu oraz turyści, ale widzimy również wśród uczestników całe rodziny z dziećmi.

— Jakie atrakcje czekały na mieszkańców i turystów podczas tegorocznego Jarmarku?

— W Jarmarku podobnie jak w latach ubiegłych uczestniczyło wielu wystawców, twórców ludowych, stoisk z tradycyjnym rzemiosłem oraz kulinariami. Zorganizowane były warsztaty z zakresu ginących zawodów, m.in. kalenictwa, tkactwa i garncarstwa, które cieszyły się dużym powodzeniem również wśród najmłodszych. Wszystkiemu towarzyszyły występy muzyczne na żywo, gdzie dominowała muzyka ludowa, biesiadna i folkowa.

— Występ Kapeli Dworskiej z Mejszagoły zachwycił publiczność. Skąd pomysł na sprowadzenie zespołu aż z Rejonu Wileńskiego?

— Muzeum Mazurskie w Szczytnie od 2006 roku współpracuje z Rejonem Wileńskim, w szczególności z Muzeum Etnograficz-



foto: Joanna Karzyńska

nym Wileńszczyzny w Niemenczynie. Stało się już tradycją, że na organizowany przez naszą instytucję jarmark zapraszane są zespoły śpiewacze, kapele wokalnie-instrumentalne z Niemenczyna, Mejszagoły, gdzie znajduje się jedna z filii Muzeum Etnograficznego, oraz z innych miejscowości. Trzeba przyznać, że ośrodki te prężnie działają w zakresie kultywowania tradycji polskich na dawnych kresach. Rzeczywiście występ Kapeli Dworskiej z Mejszagoły wzbudził wiele pozytywnych emocji i wzruszeń, zachęcając do wspólnego śpiewania i zabawy. Warto podkreślić, że znaczną część społeczności szczygieńskiej stanowią kresowianie oraz ich potomkowie, dla których kultura i pamięć o dawnych kresach jest szczególnie bliska.



Klaudiusz Woźniak od 6 lat jest kierownikiem Muzeum Mazurskiego w Szczytnie

— Dzięki otwartej formule w Jarmarku Mazurskim uczestniczą wystawcy, twórcy ludowi, rzemieślnicy z innych ościennych regionów...

— Zgadza się – i warto to podkreślić, że Jarmark ma właśnie formułę otwartą, dlatego staramy się zapraszać również zespoły, wystawców, artystów ludowych z regionów ościennych, jak Warmia, Kurpie, Mazowsze czy Podlasie oraz oczywiście w ramach współpracy zagranicznej z Litwy.

— A co dobrego dzieje się w Muzeum?

— W ostatnim czasie były to przede wszystkim przygotowania i prace organizacyjne związane z Jarmarkiem. Ale na początku sezonu letniego otworzyliśmy wystawę „Narodziny polskiego big-beatu”. Wystawa przybliżyła nowy nurt w muzyce rozrywkowej, który pojawił się najpierw na Zachodzie jako rock and roll, a w późniejszym czasie, na przełomie lat 50. i 60., w Polsce przyjmując nazwę akceptowaną przez ówczesną władzę jako big-beat. Na wystawie zostali zaprezentowani główni wykonawcy i twórcy tego nurtu, w tym postać Franciszka Walickiego uznanego za „ojca” polskiej muzyki młodzieżowej czy wybitnego szczytnianina, muzyka i kompozytora Krzysztofa Klenczona. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem. Zapraszam wszystkich chętnych, którzy nie widzieli jeszcze tej

wystawy i dla których ten nurt muzyczny jest szczególnie bliski.

— Jakie cenne eksponaty i jakie ekspozycje możemy zobaczyć w Muzeum?

— Niewątpliwie ekspozycją prezentującą bogatą kolekcję muzealiów jest stała wystawa „Historia Szczytna i okolic. Od pradziejów do współczesności”, która poza istotnymi informacjami o historii ziemi szczygieńskiej prezentuje nasze cenne zbiory z Działu Archeologii pochodzące z epoki kamienia, jak megalityczne narzędzia wykonane z poroży jeleniowatych czy neolityczne toporki, siekiery, ceramikę oraz eksponaty z kolejnych epok aż do wczesnego średniowiecza. Ciekawe muzealia znajdują się również na ekspozycji przedstawiającej późniejszą średniowieczną poświęconą Państwu Zakonu Krzyżackiego oraz powstaniu miasta. Można na niej zobaczyć białą broń, monety, ceramikę, repliki zbroi i strojów z epoki czy stary druk przedstawiający historię Prus z 1592 roku. Bardzo cenne są również zbiory etnograficzne przedstawiające kulturę materialną ludności mazurskiej z drugiej połowy XVIII, XIX i początku XX wieku. Są wśród nich meble, sprzęty oraz cenna i największa w naszym regionie kolekcja mazurskich kafił piecowych. Warto wspomnieć również o wystawie przyrodniczej przedstawiającej świat zwierząt

Warmii i Mazur skierowanej w szczególności do najmłodszych.

— Jak dużą frekwencją odwiedzających cieszy się szczygieńskie Muzeum?

— Nasz niewielki oddział odwiedza w ciągu roku blisko 8 tys. zwiedzających. I trzeba przyznać, że tegoroczny sezon letni zapowiada się bardzo dobrze w tym zakresie.

— Czym najbardziej zachwycają się odwiedzający?

— Mam wrażenie, że największym powodzeniem cieszą się ekspozycje etnograficzne przedstawiające życie i kulturę dawnych mieszkańców ziemi mazurskiej oraz wspomniana wcześniej ekspozycja kafił mazurskich np. z unikatowymi inskrypcjami zapisanymi mową mazurską.

— Jaki jest klucz do dobrego rozwoju Muzeum?

— Myślę, że w tym zakresie jest najważniejsza bogata oferta muzeum skierowana do szerokiego grona odbiorców. Składają się na nią wystawy stałe i czasowe, oferta edukacyjna skierowana w szczególności do dzieci i młodzieży szkolnej, jak również organizacja ciekawych wydarzeń kulturalnych. Kolejnym ważnym elementem jest współpraca z lokalnymi samorządami, instytucjami, organizacjami, historykami czy regionalistami oraz pasjonatami historii i kultury naszego regionu, którzy w odpowiedni sposób mogą wspierać działalność muzeum. Oczywiście

musimy pamiętać o dobrej promocji w mediach czy na portalach społecznościowych.

— Najbliższe plany na imprezy i wystawy, jakie odbędą się w muzeum?

— W najbliższym czasie planujemy organizację kolejnej edycji „Mazurskiego spotkania z filmem dokumentalnym”, na którym zaprezentujemy filmy związane z historią naszego regionu zrealizowane przez naszych rodzimych twórców. Następną wystawą to „Historia karty pocztowej. Zatrzymane w kadrze” z kolekcji lokalnego filokartysty. Ponadto jesienią zorganizujemy kolejne spotkanie autorskie oraz na zakończenie roku, co jest już wieloletnią tradycją – spotkanie z naszymi dobrodziejami i darczyńcami.

— Dlaczego warto odwiedzić szczygieńskie Muzeum?

— Myślę, że odpowiedź na to pytanie wynika już w dużym stopniu z naszej rozmowy. Ale wypada dodać, że jak na niedużą instytucję, która jest oddziałem Muzeum Warmii i Mazur, posiadamy bogate zbiory prezentujące dużą różnorodność tematyczną, z których najcenniejsze są prezentowane na naszych wystawach. Połączenie dobrej oferty wystawienniczej i edukacyjnej oraz realizacja ciekawych wydarzeń kulturalnych powinna zachęcić do odwiedzin naszego szczygieńskiego muzeum – do czego serdecznie zapraszam.

DLACZEGO NA PLAŻY TRACIMY HAMULCĘ

Sezon wakacyjny wciąż trwa — wszyscy staramy się czerpać radość ze swobody, odpoczywać na różne sposoby i na cały rok ładować baterie. A jednak statystyki policyjne nieco psują ten obraz idylli: do wczoraj z powodu utonięcia życie straciło 160 osób.



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Lato. Upragniony czas wypoczynku i laby — takie włoskie „dolce far niente”, czyli słodkie nic nie robię. A przy tym najczęściej wymarzona pogoda na jazdę samochodem, nie mówiąc już o wypoczynku na łonie natury. Słońce, ciepło, bezkres horyzontu, lekkie fale na morzu, woda w jeziorze jak kryształ — co może pójść nie tak?

ZACZYNA SIĘ JUŻ W CZERWCU

Ostatni dzwonek szkolny wybrzmiał w tym roku dokładnie 24 czerwca. Teoretycznie zatem wakacje zaczęły się następnego dnia. Cóż z tego — ładna pogoda już od początku czerwca zachęcała, by każdą wolną chwilę wykorzystywać na wypoczynek na łonie natury, najlepiej gdzieś w pobliżu wody... Skutki? Do 24 czerwca włącznie utonęło w Polsce 57 osób...

A 57 osób to 57 tragedii, czyli — co specjalnie policzyłam — wszyscy sąsiedzi z mojej klatki. Wszyscy!

A jakby tego było mało, w pierwszy wakacyjny weekend (25-26 czerwca) utonęło kolejnych 16 osób...

Dlaczego woda wyzwala w nas takie brawurowe i niebezpieczne odruchy? Dlaczego te piękne okoliczności przyrody powodują, że zaczynamy znacząco przeceniać własne umiejętności pływackie? Dlaczego słońce w połączeniu z wodą zwalnia nam wszelkie hamulce bezpieczeństwa, odbiera wzrok i zdrowy rozsądek?

GRZECZY I GRZESZKI

Całkiem możliwe, że ta bezsensowna brawura i przecenianie własnych umiejętności wynikają z kilku polskich grzechów nad wodą: przede wszystkim z naszego lekceważącego stosunku do zasad bezpieczeństwa i obowiązujących przepisów oraz z faktu, że z jakiegoś powodu woda dla Polaka ozna-



cza alkohol. To grzechy główne osób, które wchodząc do wody i korzystając z różnych sprzętów pływających, powodują poważne zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa oraz pozostałych osób w pobliżu. Wprawdzie obecność policjantów najczęściej hamuje zapędy niektórych piratów na wodach, ale niestety — nie wszystkich.

A potem policyjne statystyki utonięć są przełajające. Latem niemal każdego dnia co najmniej jedna osoba traci życie pod wodą. W czerwcu 2022 roku w polskich wodach utonęło 87 osób. Lipiec rozpoczął się również tragicznie — tylko w ciągu pierwszych czterech dni utonęło 16 osób. Najtragiczniejsza okazała się niedziela, 3 lipca, kiedy życie pod wodą straciło aż 10 osób. Ogółem w lipcu tego roku utonęło 61 osób.

Coraz częściej słysząc zatem apele — o zdrowy rozsądek przede wszystkim, ale też o zażywanie kąpiei wyłącznie w wyznaczonych do tego miejscach, strzeżonych przez ratowników. Warto znać i stosować się do flagowych oznaczeń na plaży.

Instruktorzy ratownictwa wodnego, ratownicy i lekarze przekonują ponadto, by nie przeceniać swoich umiejętności, kiedy ratujemy innych. Pierwsza zasada w udzielaniu pomocy tonącemu jest taka, że nasze bezpieczeństwo jest najważniejsze. Jeśli nie potrafimy pływać lub nasze umiejętności nie są wystarczające, to widząc tonącego, wybierzmy numer ratunkowy 601 100

lub 112. Już w tym momencie dajemy bardzo dużą szansę osobie, która uległa wypadkowi w wodzie. Bo na wodzie nie warto zgrywać bohatera. Obserwujemy naszych plażowych sąsiadów: osoba, która wchodzi do wody i zachowuje się nerwowo, nie potrafi sobie poradzić — to ważny dla nas sygnał. Tak samo w wodzie — jeśli widzimy, że osoba płynęła swobodnie, a nagle zaczyna „splawikować”, czyli zmieniać pozycję ciała z poziomej na pionową, to znaczy, że dzieje się coś niedobrego.

NIE TYLKO WODA

Tu o szczególną uwagę proszę rodziców i wszystkich opiekujących się na plaży dziećmi. Gdy bowiem idziemy na plażę z dziećmi, trzeba cały czas mieć je na oku, bo w każdej chwili może dojść do tragedii, i to niekoniecznie w wodzie...

Znany jest przypadek z jednej z kalifornijskich plaż, kiedy to 11-letni Conner Fitz-Gerald bawił się z kolegami wśród wydym. Rodzice co prawda od czasu do czasu pilnowali, co robią dzieci, ale co mogło im się stać na suchym lądzie? No właśnie. Kiedy Conner w końcu zmęczył się bieganiem wzdłuż brzegu i zaczął kopać w piasek, nagle wyczuł... ludzkie ciało! Na szczęście chłopiec nie wpadł w panikę, tylko dalej kopał, aż zobaczył kilkuletnią dziewczynkę. To była 5-letnia Alyssa Bostic, której rodzice już jakiś czas temu stwierdzili nieobecność, ale ich pierwsza myśl skierowała się w kierunku wody. Nie przyszło

im do głowy, by szukać córki w piasku. Gdy Alyssa doszła do siebie, udało jej się wytłumaczyć, dlaczego znalazła się pod piaskiem. Dziewczynka kopała dołek na plaży, między wydymami, kiedy niespodziewanie spadł na nią piasek — w jednej chwili nie była w stanie wydostać się z wykopanej dziury, dusiła się. Co by było, gdyby nie zimna krew i odpowiedzialne zachowanie 11-letniego Connera?

Igdzie byli dorośli...?

PROSTE ZASADY CZYLI JESZCZE RAZ...

Oddając się błogiemu lenistwu, na które często czekaliśmy cały rok — nie zwalniamy koncentracji. To właśnie z powodu braku koncentracji i zbyt błokiego rozleniwienia w czasie wakacji dochodzi do największej w roku liczby wypadków drogowych. To samo na plaży: turyści nie stosują się do podstawowych zasad bezpieczeństwa, przez co ratownicy mają mnóstwo pracy. Dlatego przypominamy 7 najważniejszych bezpiecznego odpoczynku:

1. Wybierajmy wyłącznie strzeżone plaże, na których mamy zapewnioną opiekę ratownika. Bo choć Polacy to naród, który uwielbia grać z własnym bezpieczeństwem, pamiętajmy, że nad Bałtykiem najpiękniejsze plaże są strzeżone, do brze zagospodarowane i po prostu bezpieczne. To samo nad naszymi jeziorami.

2. Zawsze stosujmy się do regulaminu plaży — większość z nich ma ustalone konkretne zasady zachowania, których nie wolno

ignorować, bo w ten sposób narażamy siebie i innych na niebezpieczeństwo i przyczyniamy się do obniżenia jakości wypoczynku wszystkich. I jaka by to plaża nie była, regulamin absolutnie każdej z nich zabrania spożywania napojów alkoholowych poza wydzielonymi strefami lub też zakazuje wchodzenia do wody poza obszarem kontrolowanym przez ratownika. Wystarczy tylko tyle i aż tyle.

3. Posłuszeństwo wobec ratownika to podstawa — od tego człowieka może zależeć nasze życie! Nie ignorujmy go, nie udawajmy, że nie widzimy czerwonej flagi czy nie słyszymy gwizdka. Ratownik nosi na swoich barkach ogromną odpowiedzialność i nigdy nie zaryzykuje dopuszczenia do niebezpiecznych sytuacji. Osoby świadomie ignorujące polecenia ratowników wykazują się po prostu brakiem kultury i bezmyślną brawurą.

4. Nie pozwalajmy dzieciom na samodzielną kąpiel — nie tylko morze, ale też jezioro bywa zdradliwe i naprawdę lepiej nie ryzykować. Zawsze obserwujmy zabawę dziecka z brzegu, a najlepiej kapmy się razem z nim. Bardzo fajnym pomysłem będzie też podejście z pociechą do ratownika i poproszenie go, aby udzielił dziecku wskazówek dotyczących bezpiecznej kąpiei. To może być dla malucha świetne doświadczenie, a ratownik zwykle ma duży autorytet w oczach najmłodszych.

5. Nigdy nie wchodzimy do wody pod wpływem alkoholu, narkotyków czy natychmiast po intensywnym opalaniu. Alkohol + woda to gotowy przepis na tragedię. To samo dotyczy wszelkich innych środków odurzających. Pamiętajmy też, by przed wejściem do wody schłodzić ciało w okolicach głowy i serca — w ten sposób unikniemy szoku termicznego.

6. Stosujmy kremy ochronne — słońce nad Bałtykiem operuje czasem równie mocno, jak na południu Europy. Szczególnie dotyczy to najmłodszych plażowiczów.

7. Nie przyprowadzajmy na plażę płochliwego psa. Nawet jeśli naszym zdaniem pupil jest okazem spokoju i miłości do ludzi, to inni mogą uważać zupełnie inaczej. Poza tym reakcję psa trudno tak do końca przewidzieć. Poza tym warto zwrócić uwagę, czy zarządca plaży w ogóle dopuszcza możliwość wprowadzania na nią psów.

Tych 7 podstawowych zasad bezpieczeństwa na plaży naprawdę może uchronić nas i naszych bliskich przed poważnym wypadkiem, a nawet tragedią. I nie zapominajmy o nich nawet w czasie błogiego relaksu.

KOLORY FLAG I ICH ZNACZENIE

Zarówno nad morzem, jak i nad jeziorami wszystkie kąpieliska strzeżone przez ratowników muszą być oznaczone flagami.

Biała flaga oznacza, że kąpiel jest dozwolona i nie ma żadnych przeszkód, by wejść do wody.

Flaga czarna informuje o zakazie wchodzenia do wody z powodu zbyt wysokich fal morskich, niebezpiecznych dla turystów.

Flaga czerwona zabrania wchodzenia do wody, ale z innych przyczyn — być może powodem jest duże zanieczyszczenie wody lub obecność niebezpiecznych dla zdrowia bakterii czy organizmów, takich jak sinice. Natomiast błękitna flaga jest sygnałem, że plaża jest czysta — to swego rodzaju certyfikat przyznawany kąpieliskom: woda jest przebadana, a wokół niej nie ma śmieci, stoją kosze i sanitariaty.



ROZDZIAŁ VII

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA
OLSZTYŃSKA.Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z „Gazetą Olsztyńską”

BIESIADY I KUCHNIA WARMIŃSKA

Kuch warmińska to wyśmienite pieczywo pszenne, którego nie zabraknie na żadnym „kiermasie”. Dzieli się nim Warmiacy jak opłatkiem, kiedy się zjadą po przyjacielsku; dzieli się nim przy rozjeżdżaniu, dając go i dla tych, którzy w domu pozostać musieli. Gospodynie sporządzają go umiejętnie w taki sposób: biorą pszennej, lśniąco białej mąki, dodają mleka, jaj, cukru, masła, „rozynów”, kaneli i olejku cytrynowego, i może więcej czego, ale w tym tajemnica każdej gospodyni – wszystko to proporcjonalnie dzieląc i mieszając; tedy tego przyczynią, rozłożą na „blachy” i akuracie odpilnują w piekarniku; nareszcie posypią na wierzchu „mandlami” [migdały] i cukrem, albo mączką z masła i tartego cukru. Tak sporządzony kuch pokrajają w różne głonki i rozstawiają na malowanych talerzach po stole nakrytym, dodając do niego na drugich talerzykach świeżego masła i miodu. Skosztuj tego, a będziesz miał, jak tu mówią, „najsmaczniejszą w świecie pomaskę”.

Tak opisywał ksiądz Walenty Barczewski jedną z najbardziej znanych potraw warmińskich, nieodmiennie pojawiającą się nie tylko w czasie rodzinnych *kiermasów*. Dzięki niemu możemy też poznać klasyczne ówczesne menu świątecznego obiadu. Z opisu wynika, że na stole były następujące dania: rzadki ryż z kurą przyprawioną kwiatem muszkatołowym; słodka skopozina z selerią, cebulą, pietruszką i kubebą, do niej ziemniaki; czernina z pszannymi kluskami; rantowana pieczonka, dobrze zaprawiona cebulą i solą, do niej chrzan i kartofle; pieczone gęsi z cebulą, majeranem i jabłkami; prosiaczki nadziane wątroba z cebulą, pieprzem, jajkiem i tartą bułką; gęsty ryż lub gryz, kasza albo krupy gotowane w mleku, z kancą, przyprawione miodem, słodkimi migdałami i koryntami. Trzeba przyznać, że taki zestaw potraw podany w wiejskiej chacie godzien był stołu wielkopańskiego, a może nawet i biskupiego. Było obficie – nic dziwnego, że „Butryński zwątlął” przy szóstym daniu, ale odmówić nie mógł – jak mówi warmińskie przysłowie: *rób, co każą, jedz, co warzą*.

Niemniej ludowa kuchnia warmińska uboga nie była. Wporównaniu z ich mazurskimi sąsiadami, była barwniejsza, tak samo jak chałupy i stroje, gdyż nie była ograniczona surowością, narzucaną przez protestanckich pastorów. Na Warmii jedzono też znacznie więcej mięsa niż na Mazurach. Szczególną popularnością cieszyły się różnego rodzaju wędliny, w tym półgęski, a zwłaszcza osławione „woszy na krupach”, czyli kaszanka z gęsiej krwi. Podczas ważniejszych świąt rodzinnych i religijnych serwowano bardzo często „gęś po polsku”, czyli nadziewaną jabłkami lub kaszą gryczaną.



Anastazja Fietisowa, Biesiada warmińska, 2021

Typowe warmińskie potrawy to także: bury groch okraszony słoniną, *muza* ze skrzeczkami, czyli zacierki ze słoniną, marchew z masłem lub skwarkami, kluski kartoflane z zupą grzybową lub kapuśniakiem, kluski kartoflane z *zalepką* z kwaśnego mleka, *plince*, czyli placki kartoflane, kwaśne lub słodkie *klekoty*, czy też *rentozina* (wołowina) z kluskami lub kartoflami. Do klasyki dań warmińskich należy też zaliczyć kartoflaną z wędzonką oraz *lidzbarskie klinki*, czyli kluski ziemniaczane, serwowane razem ze skwarkami z wysmażonego na maśle boczku i smażoną cebulą. Przy czym do okraszania tego dania używano tłuszczu gęsiego wytopionego ze świątecznych pieczeni. Często mieszano go z tłuszczem wieprzowym oraz cebulą, dodawano także czosnek i tarkowane jabłka, a nawet suszone śliwki. *Kluski te rozpowszechnione były zwłaszcza na północnej Warmii, w okolicy Lidzbarka, w związku z czym nazywane były Heilsberger Keilchen (lidzbarskie klinki). Z czasem zaczęto tak nazywać żartem i samych lidzbarczan.*

Była jeszcze *breja* przyrządzana z zytnej mąki. Gdy zgęstniała, wlewana była do głębokiej miski, robiąc po środku dołek, w który wlewano patelnię gorącego tłuszczu ze skwarkami i plasterkami wędzonej, przysmażanej kielbasy. Do tego tradycyjnie podawano kwaśne mleko albo kwaśną kapustę. *Jedzenie tej potrawy z jednej miski miało być symbolem jedności i zgody całej rodziny. Kiedy wybiła północ, wychodzono przed dom i głośno krzyczano: „Już po brei”. Miało to oznaczać początek Nowego Roku – pisała na jej temat Maria Zientara-Malewska.*

Z racji historycznych w warmińskiej kuchni mieszały się elementy typowe dla kuchni niemieckiej: obfitość mięs i klusek oraz słodko-kwaśne przyprawianie potraw z elementami kuchni polskiej: ryby, barszcze, przyprawy ziołowe, stosowanie śmietany.

Aktualnym symbolem kuchni warmińskiej są **dzyndzałki z hreczką i skrzeczkami** – wpisane na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi 9 sierpnia 2019 roku w kategorii *Gotowe dania i potrawy w woj. warmińsko-mazurskim*. To potrawa przypominająca pierogi tradycyjnie nadziewane farszem z twarogu i kaszy gryczanej (*hreczki*) z odrobiną mięty do smaku, z dodatkiem – skrzeczki – w postaci smażonego wędzonego boczku z cebulą (choć podobnie jak w przypadku staropolskich pierogów i przepisów na ich lepienie oraz faszerowanie jest wiele). Smaczna i łatwa w przygotowaniu, zdobywa podniebienia smakoszy na całym świecie.

Między innymi dla nich co roku organizowane jest regionalne „święto pasibrzuchów” – **Warmińska Uczta Pierogowa w Biesowie**. W połowie sierpnia wieś odwiedza kilka tysięcy osób i „pochłania” kilkadziesiąt tysięcy, ulepionych przez warmińskie gospodynie z okolicznych sołectw, pierogów w najróżniejszych smakach, bo ich fantazja w tej materii jest nieograniczona. Co ważne – wszystkie to wyroby domowej roboty.

Wprawdzie w Internecie można znaleźć wiele przepisów na warmińskie pierogi z twarogiem, kaszą gryczaną i ociupinką mięty, ale tylko w klimacie uczty pierogowej w Biesowie można się nimi „napaść” (*Łeczki by rade chciały, ale gardelko już ni może*).

Szczególne miejsce na mapie kulinarnej Warmii zajmuje również słynna w regionie **Karczma Warmińska w Gietrzwałdzie**, która swoim wystrojem nawiązuje do dawnej wsi warmińskiej. Powstała w budynku z bogatą historią sięgającą drugiej połowy XIX wieku, w kształcie architektonicznym nadanym mu w 1921 roku przez ówczesnego właściciela mieszczącego się tu zajazdu. Do 1998 roku lokal nie miał szczęścia do gospodarzy. Kolejni dzierżawcy nie potrafili znaleźć dla tego przedsięwzięcia pomysłu. Dopiero gdy trafił w prywatne ręce, swoje podwoje otworzyła tu „restauracja inna niż wszystkie” – jak głosił jej slogan reklamowy.

Karczma od razu podbiła serca gości i do dziś słynie z dobrej regionalnej kuchni. [...] Od lat w miesiącach wakacyjnych organizowane są Biesiady Warmińskie z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Warmia”.

Sam obiekt przypomina skansen – sale kupiecką, włościańską i ziemiańską urządzono z taką precyzją, że można odnieść wrażenie podróży w czasie. Podwórce wypełniają kopie warmińskich chat i zabudowań gospodarczych,



a wewnątrz w każdą niedzielę wypełnia ludowa muzyka. Tu też można nie tylko zjeść oryginalne potrawy kuchni regionalnej: *dzyndzałki*, *prince*, czy *bliny warmińskie*, ale także odbyć niecodzienne spotkanie z folklorem. Od maja do października na stylizowanym dziedzińcu karczmy, nad rzeką Gilawą, u stóp gotyckiego sanktuarium Maryjnego, ma miejsce niezwykle wydarzenie. Wspaniałe widowisko folklorystyczne prezentujące obyczaje, tradycyjne pieśni i tańce. Szczególnego charakteru imprezie nadaje jarmark, gdzie ludowi artyści na oczach widzów tworzą swoje niezwykle wyroby.

Pomysł nie był czymś nowym. Tego typu obiekty funkcjonują z dużym powodzeniem w Europie i wystarczyło tylko przenieść tę ideę na polski grunt i konsekwentnie ją zrealizować. Efekt jest taki, że już w pierwszym roku działalności gietrzwałdzka karczma zyskała renomę i stała się modnym miejscem spotkań i biesiad. O sukcesie przedsięwzięcia zdecydowały głównie pomysł, promocja i kompleksowość oferty kulinarnej i folklorystycznej.

Prawdę mówiąc, w dzisiejszych czasach trudno szukać tradycyjnej kuchni warmińskiej. Nawet w domach Warmiaków prawie nie przyrządza się dawnych potraw. [...] Teraz potrawy te przyrządza się w „nowych odsłonach”.

Nic dziwnego, bo przecież w 1945 roku historia „przeorała” tę krainę i jej dotychczasową społeczność. Miejsce starych mieszkańców zajęli nowi, najczęściej kresowiaci, przywożąc swoje przepisy i nawyki żywieniowe. Między innymi dlatego, wywodzące się z Litwy słodkie, gotowane pierogi z twarogiem, warmińskie *szaltanosy* goszczą nadal na tutejszych stołach, tylko że nazywają się już po prostu pierogami z serem.

Warmińska kultura kulinarna miała przez długie lata także wymiar wielkopański, najpełniej objawiający się w stolicy księstwa – Lidzbarku Warmińskim, w rezydencji biskupiej.

Kuchnia biskupów warmińskich miała charakter typowej kuchni dworskiej, skoncentrowanej na wyżywieniu licznej świty książęcej oraz organizacji uroczystych biesiad i wystawnych przyjęć dla licznych gości przybywających do głównej rezydencji biskupiej, jaką stanowił zamek w Lidzbarku Warmińskim. WXVI wieku w kuchni zamkowej pracowało 15 kucharzy i ich pomocników. Serwowane tu dania wpisywały się zarówno w tradycje kuchni polskiej, jak i holdowały trendom panującym na innych dworach ówczesnej Europy, a zatem nie brakowało w nich egzotycznych dodatków, jak: migdały, cytryny, pomarańcze, ananasy oraz przyprawy korzenne. [...]

Na stole biskupim pojawiało się wiele dań typowych dla kuchni włoskiej, zwłaszcza makaron, co wynikało z kontaktów z Państwem Kościelnym, częstymi pobytami w Lidzbarku papieskich dyplomatów oraz podrózkami biskupów warmińskich do Rzymu. WXVII i XVIII wieku w kuchni dworu lidzbarskiego zaznaczyły się wpływy szwedzkie oraz niderlandzkie, a także francuskie. Te ostatnie objawiły się za pośrednictwem pasztecików oraz zupy rakowej. Mimo tych „importów” kulinarnych, niezmienne i niepodzielnie na biskupim stole panowała kuchnia staropolska z dużą ilością różnorodnych dań mięsnych. Serwowano je najczęściej z owocowymi sosami.

Z drobiu szczególnie często spożywano gęsi, które do stołu podawano podczas bardziej uroczystych biesiad, urządzanych zwłaszcza z okazji świąt religijnych, a tych na katolickiej Warmii nigdy nie brakowało. Popularnością cieszyły się także dania z ryb i to nie tylko w dni postne. Na biskupie stoły trafiały m.in.: karpie gotowane w winie, pieczone łosie, wędzone węgorze oraz duszone szczupaki. Ze szczupaka przygotowywano także tradycyjną, warmińską zupę rybną.

Szczytowy okres rozwoju „kuchni lidzbarskiej” przypada niewątpliwie na lata panowania ostatniego polskiego biskupa Warmii – XBW Ignacego Krasickiego, który zarządzał diecezją przez 28 lat. To on w duchu Oświecenia zmienił zamek lidzbarski (i pałac w Smolajnach) wraz z otoczeniem w zachwycające przybyszów, niepowtarzalne miejsce. Wyjątkowa miała też być biskupia kuchnia – nie bez przyczyny zbudował oranżerię, cieplarnię, dzięki którym miał świeże cytrusy, mógł zjadać się i częstować swoich gości szparagami, śliwkami i wiśniami.

Bufet na balach u księcia biskupa był zawsze obfity. Su-



Dzyndzałki warmińskie

che marsylskie konfitury, mediolańskie sery, angielskie ostrygi, pod które wina Chambertin, le Montrachet i La Tour-Lafitte smakowały wybornie. Pijano tu szampany, burgundy, maderę i poncz, który pić można na zimno lub na ciepło, „szampan zmieszany z burgundem, cytryna i cukier, bez rumu”. W sierpniu 1790 roku serwowano „oprócz śledzi holenderskich, które podawano codziennie na apetyt, w owym roku lepsze niż kiedykolwiek kalafiorów nadzwyczajnej wielkości i groszek młody, którego miało pod dostatkiem aż do października”. Na deser gruszek, maliny, wiśnie i jak prawie co dzień, cztery melony. [...] Ale żeby nie zapomnieć, że jesteśmy na Warmii, podawano Kartofle mit Mundirung (ziemniaki w mundurkach). Wjadłospisie z 8 lutego 1792 roku jest zupa szczawiowa, ogromne misy grzybów i szparagi, z uwagą, że to wszystko jedzono przez cały rok.

O ile na książęcym stole Jego Przewielebności XBW królowały przednie wina, o tyle niewątpliwie królem stołów łyków i kmiotów warmińskich było piwo, warzone w klasztorach, na zamkach, w chałupach, domach i browarach od średniowiecza.

Wprawdzie piwo jest dopiero trzecim na liście najpopularniejszych napojów, ale wodę (mimo popularności wszelkich „minerałek”) do dziś uznaje się za bardziej przydatną do mycia, niż do picia. Nasi antenaci już dawno temu, nie bez przyczyny uważali ją za niezdrową, szkodzącą na żołądek. *Piwa nie było, tylkośmy wodę*

pili, od czego zacząłem na zdrowiu słabieć – wspominał kasztelan Marcin Matuszewicz w XVIII wieku.

Napój ten przez całe stulecia był niezwykle popularny – spożywano go w dużej ilości, gdyż pełnił taką rolę jak dzisiaj herbata czy kawa. Piwo piły nie tylko ówczesne elity – władze, szlachta, bogaci mieszczaństwo, ale także biedota miejska oraz chłopci. Pili je dorośli i dzieci, zarówno od święta, jak i na co dzień. Szacuje się, że w średniowieczu średnie spożycie tego trunku wynosiło do dwóch kwart, czyli ponad 2 litry na osobę dziennie. Oczywiście najczęściej konsumowano słabe i tanie, tak zwane piwo proste lub inaczej stołowe. Powszechnie dodawano je też do różnych potraw. Średniowieczne piwo zawierało wiele witamin i związków mineralnych, które wzbogacało ubogie w te elementy potrawy. Było również znacznie zdrowsze od wody z miejskich studni i wodociągów oraz otwartych zbiorników wodnych, gdyż zazwyczaj nie zawierało groźnych drobnoustrojów.

WXVI wieku na północy Rzeczypospolitej w Prusach Książęcych i w Gdańsku warzono piwo z jęczmienia. Słynęło piwo gdańskie dubeltowe, mocne i „gęste jak syrop”. Dobrze rozwijało się browarnictwo w portowym Elblągu. W tym czasie na południu Polski surowcem do produkcji była pszenica, z czasem jednak coraz bardziej ustępująca jęczmieniowi.

Choć również król Zygmunt I pijał na śniadanie polewkę piwną z grzankami, a do obiadu piwo proszowskie i piotrkowskie, to właśnie w XVI wieku chmielowy napój zaczął tracić na stołach dworskich oraz szlacheckich swą popularność na rzecz wina, na co niewątpliwie wpływ miał renesans, który wraz z królową Boną przeniósł włoskie obyczaje i trunki nad Wisłę, a tym samym i nad Łynę.

Przez kolejne wieki piwo stało się głównie napojem plebsu. Nadal jednak miało też zwolenników w wyższych sferach. Jednym z nich był Jego Przewielebność biskup warmiński Jan Dantyszek, który miłośność do tego trunku wyniósł zapewne z domu rodziców – jego ojciec doszedł do majątku jako gdański piwowar i kupiec.

W czasach współczesnych, w dobie renesansu piwowarstwa domowego i regionalnego świat warmińskich piw dawnych i współczesnych można poznać przy okazji wielu lokalnych biesiad czy kiermasów, jak i na imprezach „dedykowanych” temu złocistemu trunkowi, organizowanych przez Warmińsko-Mazurski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Piwowarów Domowych. Dzięki pasjonatom w nim skupionym ma miejsce wiele ciekawych lokalnych inicjatyw ze sztandarowymi: **Świętem Warmińskiego Piwowara** organizowanym w Dywitach i **Olsztyńskim Festiwałem Piw Rzemieślniczych**.



Imieniny XBW Krasickiego – impreza promocyjna Starostwa Powiatowego w Olsztynie zorganizowana w sierpniu 2019 r. w letnim pałacu biskupów warmińskich w Smolajnach

szlakswietejwarmii.pl

Tekst pochodzi z książki „Na Szlaku Świętej Warmii — podróżnik kulturalny”
tekst: Joanna Wańkowska-Sobiesiak/Wojciech Szalkiewicz
wydawca: Powiat Olsztyński/MEDIA BUTTERFLY Sp. z o.o.

18-21 SIERPNI**Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry****Lidzbark Warmiński**

Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry to kilkudniowy festiwal kabaretowy, którego głównym celem jest odkrywanie młodych, utalentowanych kabaretów. Każdego roku publiczność podziwia zmagania kabareciarzy w turnieju o „Złotą Szpilkę” oraz uczestniczy w koncertach gwiazd polskiego kabaretu i wielu imprezach towarzyszących festiwalowi. 43. edycję festiwalu rozpocznie Stand-Up'u, na którym wystąpią: Błażej Krajewski, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, prowadzenie: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz.

18 sierpnia

godz. 20:00, Lidzbarski Dom Kultury — Get Up Stand-Up

19 sierpnia

godz. 18:00, Lidzbarski Dom Kultury — W Turnieju o Złotą Szpilkę. Weźmie w nim udział aż 8 młodych artystów: Kwiatkowski i Bank, Karol Kopiec, Kabaret Demakijaz, Kabaret Wrzeszcz, Czas dla Nas, Kabaret Trzeci Wymiar, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Kabaret Trzecia Strona Medalu. Prowadzenie: Jarek Marek Sobański.

20 sierpnia

godz. 19:00, Amfiteatr Miejski w Lidzbarku Warmińskim — Kabaretowa Noc pod Gwiazdami czyli największe, finałowe wydarzenie festiwalu! Tegorocznym gospodarzem tego wieczoru będzie Kabaret Moralnego Niepokoju! A towarzyszyć im będzie Piotr Pręgowski - czyli serialowy Pietrek oraz Laureaci Turnieju o Złotą Szpilkę.

21 sierpnia

godz. 19:00, Lidzbarski Dom Kultury — Kabaret HRA-BI i Czesław Jakubiec w spektaklu „Ariaci”.

Bilety oraz szczegółowe informacje znajdziecie na stronie www.lidzbarskidomkultury.pl lub w Lidzbarskim Domu Kultury (ul. Słowackiego 4, Lidzbark Warmiński).

12 SIERPNI**„Latem wybieram kulturę” w Planecie 11 - spotkanie z Bartoszem „Fisz” Waglewskim****Olsztyn**

W piątek bibliotekę Planeta 11 odwiedzi tekściarz i wokalista Bartosz „Fisz” Waglewski, frontman grupy Fisz Emade Tworzywo – czołowa postać polskiej sceny muzycznej. Zespół miesza różne style muzyczne (wyrastał w nurcie hip-hopowym, by później skrecać w stronę muzyki alternatywnej), tworząc własny – unikalny. Na swoim koncie ma 6 płyt studyjnych, m.in. „Mamut”, „Drony” i „Radar”. W swoich tekstach „Fisz” często stosuje specyficzną zabawę słowem. Ostatnia płyta grupy, nagrane w czasie pandemii „Ballady i protesty” z 2021 roku, porusza problemy polityczno-społeczne, tematykę różnic i wspólnoty międzypokoleniowej, a także opisuje lockdownową rzeczywistość i jej wpływ na psychikę jednostki.

„Latem wybieram kulturę” to cykl letnich spotkań z kulturą w Planecie 11, mających stanowić kulturalne, wartościowe społecznie ożywienie po długim czasie covidowego lockdownu a także wolną od nałogów alternatywę spędzania wolnego czasu.

Godz. 18, Planeta 11 (Piłsudskiego 38). Wstęp wolny

12-14 SIERPNI**OLD JAZZ MEETING Złota Tarka****Ilawa**

To już 51 edycja Festiwalu Jazzu Tradycyjnego, na który do Ilawy z całego kraju – a nawet zagranicą – zjeżdżają miłośnicy tego gatunku muzyki. Po pięcioletniej przerwie wraca konkurs o Złotą Tarkę. Odbędzie się on o godzinie 20:00. Pół godziny wcześniej ze Starego Miasta wyruszy Parada Nowoorleańska, prowadzona przez zespół Brass Federacja. Po konkursie w amfiteatrze im. Louisa Armstronga rozpoczną się koncerty główne. Wystąpią wówczas: Brass Federacja i Nika Lubowicz z Henrykiem Miśkiewiczem jako gościem. Ogłoszenie wyników konkursu odbędzie się ok. 23:45.

Prowadzenie: Paweł Sztompke.

O 24:00 w parku miejskim rozpocznie się bal jazzowy z udziałem Szymon Klekowicki Parnas Band z gościnnym udziałem Tamary Behler. Wstęp na to wydarzenie będzie bezpłatny.

W sobotnie południe (13 sierpnia) z wieży ratusza zabrzmie hejnał Ilawy w wykonaniu Radosława Mosurka. O 13:00 i 14:00 podczas rejsów statkiem Ilavia wystąpią finaliści konkursu o Złotą Tarkę. Bilety: ulgowy 20 zł, normalny 25 zł.

O 20:00 w amfiteatrze rozpocznie się koncert galowy „100 lat jazzu w Polsce”. Wystąpią: Alchemik Big Band Grzegorza Grzecha Piotrowskiego (dyrektora artystycznego Festiwalu) z gośćmi specjalnymi: Hanną Banaszak z zespołem, Ewą Bem i Januszem Szromem, Piotrem Szmidem i Henrykiem Miśkiewiczem.

Z kolei o 23:00 rozpocznie się koncert Gunhild Carling i jej zespołu. To pochodząca ze Szwecji zjawiskowa wokalistka, tancerka, multiinstrumentalistka, która zasłynęła już jako dziecko z występów z zespołem składającym się z członków jej rodziny. Ona sama na Złotej Tarce już występowała, było to w 2014 r. Z rodziną natomiast – w 1999 r.

Natomiast o północy w parku miejskim rozpocznie się jam session. Wstęp bezpłatny. Także w sobotę odbędzie się wydarzenie towarzyszące. Będzie to już tradycyjny Jazz za kratami. Z koncertem dla osadzonych w ilawskim Zakładzie Karnym wystąpi Karolina Szewc z zespołem.

W niedzielę 14 sierpnia o 14:00 w amfiteatrze rozpocznie się msza św. jazzowa z udziałem chóru Petera Mantte „The Africa Gospel Project”. Wstęp będzie bezpłatny. Ceny biletów: ulgowy 30 zł, normalny 50 zł.

Karnet dwudniowy ulgowy 70 zł, normalny 100 zł.

Sprzedaż prowadzi Ilawskie Centrum Kultury.

13 SIERPNI**Festiwal Rockowy ERROR****Barczewo**

Na scenie amfiteatru miejskiego w Barczewie, 13 sierpnia 2022 roku ponownie zabrzmia mocne, rockowe dźwięki. Tego dnia bowiem, odbędzie się kolejny „XII Festiwal Rockowy ERROR”. To już tradycja, że sierpniowy festiwal składa się z dwóch części: konkursowej oraz wieczornych koncertów gwiazd. Bez dwóch zdań jest to gratka dla sympatyków tego rodzaju muzyki. Do konkursu mogły przystąpić zespoły amatorskie działające na terenie Polski, grające muzykę ogólnie określaną jako rock.

Zgłosiło się 19 zespołów z całej Polski. Wybór, jak zawsze, był trudny. Dziękujemy wszystkim zespołom za zgłoszenia. Do tej części festiwalu zakwalifikowali się: Sad'n Suspect – Gdańsk, Winderain – Gdańsk, VATAHA – Płock, Mercurius – Tarnów.

Przegląd zespołów konkursowych rozpoczyna się o godz. 11.00 w barczewskim amfiteatrze.

Gwiazdami sobotniego popołudnia i wieczoru będą: Old Breakout - Tribute to Nalepa & Kubasińska (ok. godz. 16.00), Snowblind – Śląsk – laureat Error 2021 (godz. ok. 18.45), Moskwa (ok. godz. 20.00) oraz ARMIA (ok. godz. 21.30).

Wstęp na wszystkie koncerty jest bezpłatny. Zapraszamy

14 SIERPNI**Park Muz Współczesnych: Reakcja - Muza Sztuki Zaangażowanej****Olsztyn**

w ramach cyklu „ULOTNE” MOK Olsztyn zaprasza na kolejne spotkanie z wyjątkową Muzą. Reakcja, Muza Sztuki Zaangażowanej zaprezentuje jak ważne jest sro-

51. międzynarodowy festiwal jazzu tradycyjnego ZŁOTA TARKA

Ilawa 12-14 sierpnia 2022.

PROGRAM

Piątek - 12 sierpnia

19:30 Parada Nowoorleańska z zespołem Brass Federacja
Tętno: Kara Młoda w Ilawie
20:00 Konkurs o Nagrodę „Złotej Tarki”
Koncerty Główne:
Ilawa (Ilawa)
Nika Lubowicz z gościnnym udziałem Henryka Miśkiewicza
23:45 Wydarzenie specjalne: koncert w ramach „Złotej Tarki”
miejsc: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz
cena biletu: normalny 25,00 PLN, ulgowy 20,00 PLN
karnet dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 80,00 PLN
Prowadzenie: Paweł Sztompke
24:00 Bal jazzowy z zespołem Szymon Klekowicki Parnas Band i gościnnym udziałem Tamary Behler
miejsc: Park Miejski, wstęp wolny

Sobota - 13 sierpnia

12:00 Rejs statkiem Ilavia z zespołem Radosław Mosurka
w wykonaniu Radosława Mosurka
13:00 14:00 Jazz za kratami
Koncerty Główne: koncert w ramach „Złotej Tarki”
miejsc: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz
cena biletu: normalny 25,00 PLN, ulgowy 20,00 PLN
karnet dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 80,00 PLN
Prowadzenie: Paweł Sztompke
20:00 Konkurs Galowy „100 lat jazzu w Polsce”
miejsc: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz
cena biletu: normalny 25,00 PLN, ulgowy 20,00 PLN
karnet dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 80,00 PLN
Prowadzenie: Paweł Sztompke
24:00 Jam Session
miejsc: Park Miejski, wstęp wolny

Niedziela - 14 sierpnia

14:00 Msza św. jazzowa z udziałem chóru Petera Mantte „The Africa Gospel Project”
miejsc: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz
cena biletu: normalny 50,00 PLN, ulgowy 30,00 PLN
karnet dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 80,00 PLN
Prowadzenie: Paweł Sztompke
20:00 Koncert Galowy „100 lat jazzu w Polsce”
miejsc: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Koziel, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz
cena biletu: normalny 25,00 PLN, ulgowy 20,00 PLN
karnet dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 80,00 PLN
Prowadzenie: Paweł Sztompke
24:00 Jam Session
miejsc: Park Miejski, wstęp wolny

dowisko i dbanie o zieleń.

Program wydarzenia

12:00-14:00 Ekoczystość. Warsztaty tworzenia ekode-
tergentów. Prowadząca: Karina Szarama;

12:30-16:00 Zrób to sam: mikroświat na plasterze dREW-
na. Kreatywne warsztaty plastyczne;

13:00 Jak brzmi kamyk? Familijne warsztaty rytmicz-
no-muzyczne z wykorzystaniem naturalnych materiałów.
Prowadzący: Aron Blum;

14:00-17:00 Twórcza moc zieleni. Familijne warsztaty
nawiązujące do otoczenia przyrodniczego. Prowadzenie:
Fundacja Edukacji Leśnej Drzewice;

14:30 Teatr dialogu: prawa człowieka w sztuce teatral-
nej. Warsztaty dla młodzieży 13+ i dorosłych;

16:00 Integracja w rytmie. Koncert Arona Bluma;

17:00 Cicho. Performance muzyczny Marty Andrzej-
czyk. Dla odbiorców 16+

Zajezdnia trolejbusowa i okolice. Wstęp wolny

14 SIERPNI**Polska Noc Kabaretowa 2022****Olsztyn**

Nadciąga legen-
darna Polska Noc
Kabaretowa 2022.
Największy, epicki
skład artystów. Te-
maty, jakich jeszcze
nie poruszaliśmy
i śmiech, który bę-
dzie niósł się przez
całą Polskę. Tym razem na tapetę bierzemy... Twoje
miasto! Sprawdzimy, co u Was słychać, skomentujemy
aktualne afery, lokalne sukcesy i porażki, nie oszczędzi-
my rządzących, ale i zwykłych mieszkańców. Wystąpią
Kabaret Skeczów Męczących, Kabaret Młodych Panów,
Kabaret Nowaki, Kabaret Smile, Kabaret K2, Kabaret
Moralnego Niepokoju z interaktywnym udziałem Rober-
ta Górskiego oraz Dziennikarki Zaangażowane i Szymon
Łątkowski. Prowadzeniem Polskiej Nocy Kabaretowej
2022 zajmie się Bartosz Klauzinski z Kabaret K2. Zobacz
swoje miasto oczami kabaretów.

Zapraszamy na premierowe skecze w wykonaniu śmie-
tanki polskiego kabaretu.

Amfiteatr im. Czesława Niemeny, godz. 19.

Informacje i bilety:

[https://kabaretowebilety.pl/olsztyn-polska-noc-kaba-
retowa-2022/wydarzenie/2441](https://kabaretowebilety.pl/olsztyn-polska-noc-kaba-
retowa-2022/wydarzenie/2441)

14 I 15 SIERPNI**XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego****Olsztyn**

Wiktoria Ryńska
(organy)

Program kon-
certu:

- Jan Pieter-
szoon Sweelinck
(1562-1621) – Bal-
lo del Granduca
SwWV 319

- Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Preludium i fuga
e-moll BWV 548

- Friedrich Christian Mohrheim (1719-1780) – Trio G nr 1

- Feliks Nowowiejski (1877-1946) – III Symfonia orga-
nowa „Lourdes” op. 45: Toccata – Recitativo-Pastorale
(Le Miracle) – Epilog

Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

15 SIERPNI**Kino Plenerowe****Olsztyn**

Film: Matki równoległe, reż. Pedro Almodóvar
(120 min.)

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na
tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego



Fot. mat.org



w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem”. Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.
Wstęp wolny

15 SIERPNIA Regionalne Święto Ziół

Olsztynek

Świecenie ziół, kwiatów oraz zbóż, spotkania z zielarzami, kiermasz rzemiosła i kulinariów – to wszystko i wiele więcej będzie można zobaczyć 15 sierpnia podczas Regionalnego Święta Ziół w olsztyńskim skansenie!

Kiermasz rękodzieła i kulinariów będzie trwać już od godziny 10.00. Na scenie koncerty i występy artystyczne. Wystąpią: Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii”, Zespół Folklorystyczny „Kurpianka” z widowiskiem obrzędowym „Wesele Kurpiowskie” oraz Karolina Lizer z zespołem „Lśniaca. Łąkowe historie”. Wydarzenie po mistrzowsku poprowadzi pan Robert Lesiński.

Całe wydarzenie odbędzie się na terenie Parku Etnograficznego w Olsztynku w godz. 10.00-18.00.

Wstęp jest płatny według obowiązującego cennika

16 SIERPNIA Strefa gier

Olsztyn

Zabawy z wykorzystaniem konsoli Nintendo Switch i tabletów. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl

Piątka – biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

16-18 SIERPNIA Sztynort Szanty Festiwal

Sztynort

Na rozśpiewany rejs zaproszą Was znakomici wykonawcy u w i e l b i a n i przez fanów!

Program festiwalu:

16 sierpnia

15.00 – „Zejman i Garkumpel” – Koncert rodzinny adresowany do najmłodszych żeglarzy wraz z opiekunami. Muzyczna zabawa na scenie i widowni z konkursami, nagrodami, wspólnym śpiewaniem oraz tańcami

19.00 – „Zejman i Garkumpel”

21.30 – „Mechanicy szanty”

17 sierpnia

19.00 – „Shantaż

21.30 – „Atlantyda”

18 sierpnia

19.00 – G. Polakowski

21.30 – „Mietek Folk”

00.00 After Party „Zęza” G. Polakowski

Festiwal poprowadzi Mirek „Koval” Kowalewski – dyrektor artystyczny wydarzenia.

16-18.08.2022. Port Sztynort. Scena Główna. Koncerty od godziny 19:00. Szczegóły na www.sztynort.pl

Wstęp wolny



Fot. mat.org

17-18 SIERPNIA Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia.

Zapisy 89 524 90 34

Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

17 SIERPNIA Promocja pisma kulturalno-literackiego „VariArt”

Olsztyn

Gośćmi spotkania będą autorzy z pierwszego i drugiego tegorocznego numeru naszego czasopisma. Prowadzenie: Monika Stępień. W programie występ Ani Brody.

Scena Staromiejska w Olsztynie, ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny

17 SIERPNIA /ŚRODA/ 2022 R. Duet: Photon i ozobot

Olsztyn

Zabawy z wykorzystaniem robotów. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl

Piątka – biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

18 SIERPNIA „Copernicuspress 2022” i „Młody Kopernik”

Olsztyn

Międzynarodowy projekt typograficzny ph. „Copernicuspress 2022” oraz „Młody Kopernik” – wystawa z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika

Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 17.
Wystawa czynna od 18-31 sierpnia. Wstęp wolny

19 SIERPNIA Nocny Maraton Filmowy w Bibliotece

Morąg

Stęskniliście się za Nocnymi Maratonami Filmowymi? W nocy z 19 na 20 sierpnia organizatorzy zapraszają na świetną zabawę przy wciągających filmach – będzie dużo akcji, wybuchów, humoru, przygód oraz... wirtualnej rzeczywistości! Maraton rozpocznie się o godz. 22:00 a zakończymy ok. godz. 4:30. Na uczestników w przerwach między seansami czekać będą hektolitry herbaty oraz najlepsze kanapki w mieście i popcorn. W maratonie mogą brać udział wyłącznie osoby, które ukończyły 12 lat i mają pisemne oświadczenie rodzica lub opiekuna prawnego. Na maraton filmowy można się wpisać do 17.08.2022 r. (środa) w Czytelnii dla Dorosłych. Wszelkich dodatkowych informacji udzieli pracownicy.

Regulamin i zgoda dostępne w bibliotece lub na www.bibliotekamorag.pl

22 SIERPNIA Galeria Jednej Sylwetki

Olsztyn

Cykl – Galeria Jednej Sylwetki – prezentujący osoby ze świata kultury z naszego regionu.

Gościni: Irena Telesz-Burczyk – aktorka teatralna i filmowa, przez wiele lat związana z teatrem im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Prowadzenie: Bożena Krackowska.

Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny



Fot. mat.org

19 I 20 SIERPNIA „Moniuszko dzieciom” – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Zbigniew Ciucias – skrzypce

Lech Grzegorzewski – skrzypce

Anna Perkowska – altówka

Ewa Parkasiewicz – wiolonczela

Pieśni i wyjątki z kwartetów smyczkowych Moniuszki.

Godz. 11:00, sala kameralna filharmonii. Wstęp płatny

21 SIERPNIA Park Muz Współczesnych: Rustykalia - muza folku i rękodzieła

Olsztyn



Fot. MOK

Program wydarzenia:

12:00-14:00 Zrób to sam: domowe kiszonki, warsztaty rodzinne

12:30 O/_Krag: Haftowane kobiece portrety. Prowadząca: Ewa Cieniak (zapisy: animacja@mok.olsztyn.pl)

13:00 NIYDZIELA PO WARNIJSKU, warsztaty z podstaw gwary warmińskiej. Prowadzący: Łukasz Ruch

14:30-16:30 Piórka ze sznurka, makrama dla początkujących. Prowadzenie: Aneta Kawczyńska

15:00 PO WARNIJSKU: muzyka, taniec, zwyczaje, rodzinne warsztaty z folkloru warmińskiego. Prowadzący: Natalia Ciukszo, Waldemar Ciukszo

17:00 Marcin Rumiński: Rumun bajdurzy. Spektakl muzyczny nawiązujący do legend regionu Warmii i Mazur

Dodatkowo:
LEGENDY WARMIŃSKIE: GACH/WAKAR/CYFUS
Wystawa komiksu „Legends warmińskie”

Godz. 12:00-18:00. Zajeżdżna trolejbusowa i okolice.

Wstęp wolny

21 SIERPNIA XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego

Olsztyn

Hanna Dys (organy)

Szymon Zawodny (saksofon)

Program koncertu:

• Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Fantasia super Komm heiliger Geist Herre Gott BWV 651

• Gabriel Fauré (1845-1924) – Pavane

• Louis Vierne (1870-1937) – Impromptu (24 Pièces de fantaisie)

• Nils Lindberg (1933-2022) – Visa Efter Torn Erik

• Felix Mendelssohn Bartholdy (1809-1847) – Allegro d-moll

• Denis Bédard (*1950) – Sonata for alto saxophone and organ:

- Invention

- Barcarolle

- Humoresque

Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

23-24 SIERPNIA Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia.

Zapisy 89 524 90 34. Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

Wstęp wolny

 ZWIERZĘTA

sprzedam

JAŁÓWKI cielne, hodowlane.
Tel.691-528-204

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

 PRACA

dam pracę

DAM pracę w małym gospodarstwie rolnym. Praca przy bydle mlecznym, 608020839

KIEROWCA C+E, 604-534-860

NAPRAWA kempingów, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac wykończeniowych, tel. 789-123-630

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

WYKOŃCZENIÓWKA, docieplenia, 512-372-218

 AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA, TEL. 730 750 266

 USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

 ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

SPRZEDAM siano w belach, 668-397-005

SPRZEDAM zboże, Węgorzewo, 799-471-066



Anecie Łapińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy
z powodu śmierci

Ojca

składają
Koleżanki i Koledzy
z Organizacji Międzyzakładowej
NSZZ „Solidarność”
Pracowników Administracji
w Olsztynie

Anecie Łapińskiej i Całej Jej Rodzinie

szczerze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Dyrekcja i współpracownicy
z Wydziału Polityki Społecznej
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego

Małgorzacie Turalskiej

wyrazy najgłębszego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i kolega
z Działu Księgowości Indykpol SA

Małgorzacie Turalskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

oraz kondolencje pograżonej w żałobie

Rodzinie

składają Zarząd, Dyrekcja oraz Współpracownicy z INDYKPOL SA

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność.*
Emily Dickinson

Pani

Joannie Waśniewskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Syna

składają
Prezes, Dyrektor oraz wszyscy współpracownicy
z Sądu Rejonowego w Olsztynie.

Łączymy się z Panią i Pani Rodziną w bólu
po śmierci tak bliskiej osoby.
Zapewniamy o naszej modlitwie, pamięci
i służymy wsparciem.



dawniej 

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

MŁODZI POLACY UŁATWIAJĄ WYŁUDZANIE DANYCH

Prawie 20 proc. osób między 18 a 24 rokiem życia opublikowało kiedyś w sieci zdjęcia swoich dokumentów, a 28 proc. z tej grupy przyznaje, że zdarzyło im się podzielić z innymi swoimi hasłami do logowania.

Tak wynika z badania serwisu ChronPESEL.pl i Krajowego Rejestru Długów pod patronatem Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Niestety w ten sposób znacznie ułatwiamy zadanie cyberprzestępcom, których aktywność i tak w ostatnich latach sukcesywnie rośnie.

Prawie 60 proc. ankietowanych nie wiedziało, co zrobić w przypadku ataku hakerów. Najlepiej przygotowani do starcia z cyberprzestępcami wydają się być ludzie w wieku 18-24 lata. Ponad 47 proc. z nich uważa, że potrafiłaby zareagować, gdyby ktoś próbował włamać się do ich komputera lub telefonu. Tyle że równocześnie ta grupa ankietowanych najczęściej przyznaje się do ryzykownych zachowań w sieci. Najniżej swoje szanse w starciu z hakerami ocenili z kolei ankietowani w wieku 35-44 lata (37 proc. wie, jak zareagować) oraz seniorzy między 65 a 74 rokiem życia (39 proc.).

Aktualnie cyberprzestępcy starają się wykorzystać okres wakacyjny. Jak wynika z danych firmy Check Point Software, w tym czasie liczba ataków hakerskich rośnie. Dotyczy to zwłaszcza portali podróżniczych, hoteli i kempingów. Hakerzy wykorzystują także to, że turyści podczas wakacji często szukają publicznych sieci WiFi np.



na lotniskach, czekając na lot lub siedząc w kawiarni podczas przerwy w zwiedzaniu.

MŁODZI POLACY CHĘTNIE DZIELĄ SIĘ SWOIMI DANymi

Korzystanie z zabezpieczonej sieci oraz wzmoczonej czujności podczas przeglądania stron internetowych mogą jednak nie wystarczyć do tego, żeby zapewnić sobie spokój. Często sami udostępniamy nasze dane osobowe lub znacząco ułatwiamy przestępcom ich wyłudzenie.

JAK WYNIKA Z BADANIA SERWISU CHRONPESEL.PL, 11,5 PROC. WSZYSTKICH ANKIETOWANYCH POLAKÓW PRZYNAJĘ SIĘ DO TEGO, ŻE UDOSTĘPNIŁO SWOJE DANE DO LOGOWANIA OSOBOM TRZECIM, Z CZEGO W GRUPIE

MIĘDZY 18 A 24 ROKIEM ŻYCIA UCZYNIŁO TAK AŻ 28 PROC. BADANYCH.

W przypadku młodych w wieku 25-34 lata ten odsetek wynosi 16 proc.

To jednak nie wszystko. Nawet co piąty młody Polak w wieku 18-24 lata (19,4 proc.) przyznaje się do tego, że zdarzyło mu się opublikować w sieci zdjęcie swoich dokumentów. Znacznie większą ostrożnością w tej materii wykazują się z kolei ankietowani powyżej 55 rokiem życia (6-8 proc.).

– Tymczasem zdjęcie lub skan dokumentu tożsamości opublikowany w sieci może zostać wykorzystany w ten sam sposób, jak dowód skradziony razem z portfelem. Przestępcy mogą spróbować zaciągnąć na nasze nazwisko zobowiązanie finansowe w postaci pożyczki lub umowy leasingowej. Oczywiście

wezwanie do zapłaty trafi potem do nas – ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

CODZIENNIE 575 TYSIĘCY

Z danych z systemu Dokumentów Zastrzeżonych wynika, że tylko w pierwszym kwartale 2022 r. każdego dnia przestępcy próbowali wyłudzić na skradziony dowód osobisty 575 tys. zł. Tylko przez pierwsze 3 miesiące tego roku udaremniono blisko 2 tysiące takich prób na łączną kwotę prawie 52 mln zł. Co prawda to ponad 40 proc. mniej niż poprzednim kwartale, wiadać jednak wyraźnie, że przestępcy nie porzucili tej metody wykorzystania wyłudzonych danych.

UWAGA NA NIEZWERYFIKOWANE ANKIETY W INTERNECIE

Tymczasem, jak podaje CERT Polska, działają-

cy w strukturach NASK zespół powołany do reagowania na zdarzenia naruszające bezpieczeństwo w sieci, tylko w 2021 r. liczba zgłoszonych incydentów w porównaniu z 2020 r. wzrosła o ponad 180 proc. Oszuści najczęściej stosowali phishing (wzrost o prawie 200 proc.), czyli podszywali się pod inne firmy lub instytucje oraz próbowali przekonać nas do zainstalowania szkodliwego oprogramowania (wzrost o ponad 280 proc.).

Z badania serwisu ChronPESEL.pl wynika, że do starcia z cyberprzestępcami jesteśmy przygotowani tylko w pewnym stopniu. Zaledwie niespełna 22 proc. (21,6 proc.) ankietowanych deklaruje bowiem, że wiedziałoby na pewno, jak rozpoznać fałszywą wiadomość SMS lub e-mail. W najtrudniejszej sytuacji są badani w wieku 65-74 lata, wśród których ten odsetek wyniósł niewiele ponad 12 proc.

Problemem są także niebezpieczne ankiety, na które możemy natknąć się w Internecie. Pod pozorem przeprowadzanych badań statystycznych, zachęty do skorzystania z rewelacyjnej promocji lub oferty wakacyjnej jesteśmy proszeni o podanie dużej liczby danych osobowych. Następnie otrzymujemy informację,

że ktoś się z nami skontaktuje, żeby przedstawić opisywaną ofertę. Do tego nigdy jednak nie dochodzi.

Z BADANIA SERWISU CHRONPESEL.PL WYNIKA, ŻE NAWET CO CZWARTY POLAK (26 PROC.) PRZYNAJĘ SIĘ DO TEGO, ŻE ZDARZYŁO MU SIĘ W TAKIEJ ANKIECIE PODAĆ M.IN. SWÓJ NR PESEL I ADRES ZAMIESZKANIA. NAJCZĘŚCIEJ DOTYCZY TO MŁODYCH OSÓB W WIEKU 18-24 LATA (36,6 PROC.) ORAZ 25-34 LATA (PROC.).

– Udostępniając nasze dane osobowe w różnych serwisach lub podczas wakacji, powinniśmy zawsze zwracać uwagę na to, czy zakres wymaganych danych jest adekwatny do ich zastosowania. Zdarza się, że administrator bazy danych prosi o podanie informacji, które nie są potrzebne, np. w przypadku zakupów w sklepie internetowym. Dlatego należy ostrożnie reagować na takie przypadki. Sytuacja, w której ktoś wymaga od nas podania szczegółowych danych bez uzasadnienia powinna wzbudzić naszą podejrzliwość – ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

MICHAŁ PIRÓG: STAJĘ NA GŁOWIE, ŻEBY WRÓCIĆ DO GRANIA W FILMACH

Tancerz próbuje swoich sił w wielu castingach, które mają mu umożliwić powrót do aktorstwa. Wierzy, że jego postać, charyzmatyczna osobowość oraz umiejętności aktorskie i taneczne mogą sporo wnieść do różnych projektów, dlatego też korzysta z każdej okazji, by przypomnieć o sobie producentom. W międzyczasie planuje wakacje w Etiopii albo w Sydney.

Choreograf podkreśla, że nie lubi stać w miejscu. Im

więcej pracy, tym większą czuje ekscytację.

– Teraz musimy jeszcze dokończyć 11. sezon programu „Top Model”. Wracam też do teatru z trzema spektaklami, poza tym czekam na rozwiązanie kilku castingów, więc zobaczymy, czy mój kalendarz zacznie pękać w szwach, czy też nie. Staję teraz na głowie i bardzo dużo swoich starań wkładam w to, żeby wrócić do grania w filmach, w serialach, więc castingi, castingi i jeszcze



raz castingi. Czekam na jeden pozytywnie rozpatrzony – mówi.

Ostatnie miesiące tancerz poświęcił na pracę. Będzie

go więc można zobaczyć nie tylko w roli jurora „Top Model”, ale również na deskach teatru. Gra m.in. w komedii „Szalone

nożyczki”. Niewykluczone też, że niedługo stanie na planie jakiegoś filmu lub serialu. W oczekiwaniu na telefon od producentów planuje natomiast wakacyjny odpoczynek.

– Spadł mi jeden projekt, który był dokładnie w połowie sierpnia, i tym samym zrobiło się wolne. Moja wymarzona destinacja to Etiopia, ale jest tam cholernie gorąco – 60 stopni – i wolalbym ją przerzucić na grudzień. Będę teraz pisać do Kingi

Rusin, że do niej dołączę w Rwandzie. Ale mam prawie miesiąc wolnego, więc może Sydney, zobaczymy, tak coś na szybko muszę – dodaje.

Michał Piróg jest tancerzem, choreografem i nauczycielem tańca w technikach: jazz, modern jazz, afro jazz, taniec współczesny, funky jazz i Broadway jazz, a także prezydentem telewizyjnym, aktorem i aktywistą społecznym.

MAT. NEWSERIA

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

KOLARSTWO \\ Doskonale zaprezentowali się młodzi zawodnicy z naszego regionu w tegorocznym Tour de Pologne Junior. Okazali się drugim zespołem w tej liczącej 350 uczestników rywalizacji.

Ścigano się na czterech etapach na ulicach Lublina, Sanoka, Rzeszowa i Krakowa. Do tej sportowej walki przystąpili najlepsi zawodnicy i zawodniczki (w kategorii wiekowej żak i młodzik), tak z kraju, jak i z zagranicy. Liczna ekipa naszego regionu występowała jako WMKS Olsztyn, a w jej skład oprócz przedstawicieli olsztyńskiego klubu, wchodziła młodzi kolarze ze Szkółki Kolarskiej Stawiguda i SP 1 Nidzica. W końcowej klasyfikacji ogólnej (w kategoriach wiekowych) wysokie czwarte miejsce zajął Szymon Haponik (SK Stawiguda), szóste Olga Pacuska (SP 1 Nidzica), a siódme Szymon Stokłos (SK Stawiguda). Rywalizacja drużynowa polegała na zliczaniu punktów z poszczególnych etapów pięciu najwyższej sklasyfikowanych zawodników. Oprócz wyżej wymienionych byli to: Mateusz Rutkowski (WMKS) i Michalina Kaczyńska (SK Stawiguda).

Zawodnicy i zawodniczki SK Stawiguda wnieśli spory wkład w tak wysokie miejsce WMKS. Trenuje tam pod okiem Tomasza Siemaszko i trenera koor-

dynatora Zdzisława Trojgi wiele pracowitych i utalentowanych młodych osób. Jednym z nich jest Szymon Stokłos.

W ubiegłorocznych mistrzostwach Polski szkółek kolarskich w wielkopolskim Raszkowie 11-letni Szymek był pierwszy w wyścigu szosowym i drugi w czasówce. We wrześniu 2021 r. okazał się nie do pokonania (wśród żaków) w Ogólnopolskim Wyścigu o Puchar Wójta Gminy Stawiguda. Natomiast w tymże roku podczas torowych mistrzostw Polski szkółek kolarskich wywalczył złoto i dwa srebra. W plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej” został uznany za najpopularniejszego sportowca powiatu olsztyńskiego w 2021 roku.

— Dla tych wszystkich dzieci najważniejsze było otarcie się o prawdziwe wielkie kolarstwo — mówiła Anna Stokłos, mama Szymka, która była obserwatorką tego wyścigu. — To był doskonały sposób do ich dalszego rozwoju w tej sportowej dyscyplinie. Wszyscy nasi zawodnicy byli na takiej imprezie po raz pierwszy. Wyścig toczył się równolegle z Tour de Pologne, więc mogli go



Na zdjęciu młode kolarki i kolarze z SK Stawiguda, którzy startowali w Tour de Pologne Junior 2022. Od lewej strony: Szymon Stokłos, Lena Raczyk, Michalina Kaczyńska i Szymon Haponik

na własne oczy zobaczyć. Widzieli jak takie wielkie ściganie funkcjonuje, jakie ma zaplecze trenerskie i techniczne. Jednym słowem było to dla nich wielkie przeżycie. Muszę przyznać, że mocno to wszystko przeżywałam

razem z nimi. Liderem był Szymon Haponik, więc pozostali z ekipy pomagali mu zajmować wysokie miejsca na etapach. Był na jednym etapie drugi, a Olga Pacuska trzecia. Mój Szymek cztery razy plasował się w pierwszej dziesiątce.

To była świetna nauka jazdy drużynowej.

SYN NAUCZYŁ SIĘ JEŹDZIĆ NA ROWERZE, JAK MIAŁ ZALEDWIE DWA LATA. MOŻNA WIĘC POWIEDZIEĆ, ŻE WPROST Z KOJCA

TRAFIŁ NA SIODEŁKO — DODAŁA Z UŚMIECHEM PANI ANIA.

Inicjatorem i gorącym propagatorem Tour de Pologne Junior jest Czesław Lang, dyrektor generalny Tour de Pologne. — Dawno temu powiedziałem, że Tour de Pologne powinien też dbać o przyszłość kolarstwa i stąd właśnie narodziła się idea Tour de Pologne Junior — stwierdził. — To nasze oczko w głowie, wydarzenie, które przyciąga dziesiątki tysięcy dzieciaków, które mogą się u nas poczuć jak kolarze elity. Ten wyścig odbywa się w miejscach, w których kilka godzin później finiszują kolarze elity. Na wszystkich czeka towarzystwo światowych gwiazd kolarstwa, szansa ścigania się na fragmencie trasy Tour de Pologne, fantastyczna atmosfera i nagrody. Praktyka pokazuje, jak to działa naprawdę. Michał Kwiatkowski, późniejszy mistrz świata elity ze startu wspólnego i gwiazda peletonu, to kolarz, który ścigał się trasami Tour de Pologne Junior. Taką samą drogę przeszła Katarzyna Niewiadoma, dzisiaj jedna z najlepszych kolarzek świata. **ELJOT**

RADOSŁAW GALAS MIAŁ WSTRZĄS MÓZGU. „NIE PAMIĘTAM KILKU MINUT MECZU”

PIŁKA NOŻNA \\ W IV-ligowym Jezioraku Iława mały szpital, który nie wynika tylko i wyłącznie z urazów i kontuzji nóg itd.

Michał Kwiatkowski, Paweł Sagan, Borys Piórkowski (ten ostatni przykład jest chyba najbardziej poważny, bo dotyczy kontuzji kolana) — choć sezon dopiero co się rozpoczął, to trener Daniel Madej już ma kadrowy ból głowy. Cała wymieniona trójka to ważne postacie zespołu, jak nam powiedział szkoleniowiec po meczu inauguracyjnym nowego sezonu 2022/23 — wszyscy są przewidziani do gry w pierwszej jedenastce lub są tego bardzo bliscy. Teraz do „szpitala” Jezioraka dołączył Galas. W tym jednak przypadku sytuacja jest o tyle po-

ważna, że dotyczy urazu głowy, a z tym nigdy nie ma żartów.

W trakcie pierwszej połowy niedzielnego meczu, w którym rezerwy Olimpii Elbląg podejmowały drużynę z Iławy, Radosław Galas podczas wyskoku do piłki zderzył się głową z rywalem. Na miejscu udzielano mu pomocy medycznej, jednak i tak niezbędna była szybka wizyta w szpitalnym oddziale ratunkowym w Elblągu. Jeziorak kontynuował mecz, już z Japończykiem Kotą Imamoto w składzie, wprowadzonym w 39 minucie w miejsce Galasa i ostatecznie wygrał po zaciętym pojedynku 4:3.



Radosław Galas (Jeziorak Iława)

Radek Galas z urazem głowy trafił na SOR w Elblągu, gdzie przeszedł szczegółowe badania. — Już czuję się lepiej, dzisiaj na pewno jest dużo lepiej niż w niedzielę

lub zwłaszcza w poniedziałek, kiedy odczuwałem największy ból — mówi nam kontuzjowany zawodnik, nominalnie: skrzydłowy, ofensywny pomocnik lub

napastnik. — Opuchlizna jeszcze nie zeszła, czuję ją, jednak jestem dobrej myśli — dodaje piłkarz.

— ZDIAGNOZOWANO U MNIE WSTRZĄŚNIENIE MÓZGU, NA SZCZĘŚCIE BEZ PĘKNIĘĆ CZASZKI I KRWOTOKU WEWNĘTRZNEGO — MÓWI GALAS, Z KTÓRYM SKONTAKTOWALIŚMY SIĘ WE WTOREK.

— Szczerze powiem, że nie pamiętam jak doszło do zderzenia z piłkarzem Olimpią. Nie pamiętam nawet, co działo się na kilka minut przed nim — dodaje Galas.

(Jak najszybszy) powrót na boisko — o tym myśli chyba każdy kontuzjowany piłkarz. Nie inaczej jest z zawodnikiem Jezioraka, jednak Radek zdaje sobie sprawę, że w przypadku urazów głowy trzeba szczególnie uważać i obserwować, czy nic złego nie dzieje się z poszkodowanym.

— Jeśli nie będzie żadnych negatywnych objawów, jak np. zawroty głowy, to myślę, że wkrótce wrócę do treningów. No może na sobotni mecz z Mamrami Giżycko nie zdołam się jeszcze wykurować, ale mam nadzieję, że wrócę do drużyny jak najszybciej, gdy tylko stan zdrowia mi na to pozwoli — dodaje Galas. **ZICO**

WARMIACY CHCĄ NAMIESZAĆ W TEJ LIDZE

PIŁKA RĘCZNA \\ Warmia Energa Olsztyn jest w trakcie przygotowań do nowego sezonu Ligi Centralnej, czyli bezpośredniego zaplecza Superligi. Wkrótce obóz treningowy i pierwsze sparingi. Sprawdziliśmy, co słychać w olsztyńskim klubie.

Najwyżej grający zespół piłki ręcznej z województwa warmińsko-mazurskiego przygotowania rozpoczął wczesnym tygodnia na stadionie uniwersyteckim w Kortowie. Nowy szkoleniowiec zespołu Dariusz Molski sprawdził możliwości kondycyjne swoich zawodników i jak sam przyznał, był pozytywnie zaskoczony wynikami, bo spodziewał się gorszych. Nie ma co się jednak dziwić, bo gracze zanim zjechali się do Olsztyna to trenowali indywidualnie, co potwierdził test Coopera.

Szczypiorniści Warmii Energa nie musieli się obawiać tego, że pierwsze tygodnie przygotowań spędzą jedynie w siłowni i na bieganiu w terenie, bo już następnego dnia mieli trening w Biskupcu z piłkami i poznawali filozofię gry olsztyńskiego szkoleniowca.

— OD POCZĄTKU WIDAĆ, ŻE TRENER MOLSKI MA CIEKAWY POMYSŁ NA TEN ZESPÓŁ — MÓWI ADAM KONKEL, ZAWODNIK WARMII ENERGA. — PO



Fot. Emil Marecki

Trener na pewno jest wymagający, ale też widać u niego cierpliwość i wyrozumiałość w stosunku do naszych błędów, co przy naszym młodym składzie jest na pewno bardzo ważne — mówi Adam Konkel, zawodnik Warmii Energa (na zdjęciu w wysoku)

PIERWSZYM TRENINGU JUŻ WIEMY, JAK BĘDIEMY CHcieli GRAĆ I JESTEM NASTAWIONY BARDZO OPTYMISTYCZNIE NA TĘ WIZJĘ.

Trener na pewno jest wymagający, ale też widać u niego cierpliwość i wyrozumiałość w stosunku do naszych błędów, co przy naszym młodym składzie

jest na pewno bardzo ważne. Sądzę, że będzie to już w niedalekiej przyszłości dawać widoczne rezultaty na boisku — zauważa Konkel. I dodaje: — Czuję, że będzie rządził twardą ręką, co też powinno dobrze zadziałać na ten, jak już wcześniej wspominałem, młody zespół. Treningi są na wysokiej intensywności i na pewno jako zawodnicy odczuwa-

my je dosyć mocno. Ale to też wartość dodatnią: żeby były wyniki trzeba dać dużo od siebie w okresie przygotowawczym i to właśnie robimy. Na ten rok, głęboko w to wierzę, będziemy bardzo dobrze przygotowani fizycznie, jak i taktycznie. Jestem bardzo optymistycznie nastawiony na ten sezon i już nie mogę doczekać się pierwszych spotkań! Mam nadzieję

i wierzę w to, że będziemy potrafili w tej lidze namieszać — planuje już zawodnik klubu ze stolicy województwa.

Olsztyński szkoleniowiec chciałby mieć w kadrze na nowy sezon 16 zawodników. Warmia Energa pozyskała dotychczas trzech nowych graczy. Szymon Mucha (rocznik 2003) trafił z Górnika Zabrze, gdzie zaliczył kilka występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Z Gwardii Koszalin wypożyczono Piotra Skibę. 22-letni zawodnik ma wzmocnić rywalizację na pozycji rozgrywającego. 19-letni Damian Szniter trafił ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Płocku.

Do obsadzenia pozostały dwa miejsca w kadrze. Z drużyną trenował jeden testowany gracz, ale musiał opuścić zespół, teraz o jego przyszłości szkoleniowiec będzie rozmawiał z zarządem klubu.

WARMIA ENERGA MA ROZEGRAĆ 10 GIER KONTROLNYCH PRZED STARTEM SEZONU. PIERWSZA MA SIĘ ODBYĆ

PO OBOZIE W RYNIE, KTÓRY ZAPLANOWANY JEST NA KOLEJNY TYDZIEŃ (15-21 SIERPNIĄ). PIERWSZYM RYWALEM W TEST-MECZU BĘDZIE SZCZYPIONIĄK DĄBROWA BIAŁOSTOCKA.

Warmia wyjedzie potem na turniej do Białej Podlaskiej, gdzie oprócz gospodarzy zagra także Padwa Zamość. Na pewno Warmiaci zagrają dwukrotnie z Nielbą Wągrowiec.

Nie zmieni się miejsce rozgrywania domowych spotkań przez ekipę z Olsztyna. Wobec trwającej modernizacji hali Urania olsztynianie swoje mecze będą rozgrywać w Biskupcu, gdzie mają doskonałe warunki do gry i treningu. U siebie zagrają (z MKS-em Wieluń) dopiero w trzeciej kolejce Ligi Centralnej, bo pierwsze dwa mecze odbędą się na wyjeździe. Inauguracja sezonu 2022/23 nastąpi w trzeci weekend września, w Żukowie z miejscowym GKS-em, a potem będzie wyjazd do Piekara Śląskich na mecz z Olimpią.

EMIL MARECKI

BĘDĄ DOBRZE SIĘ BAWIĆ, A MOŻE I PRZY OKAZJI OBRONIĄ TYTUŁ

SIATKÓWKA \\ Siódemka zawodników będzie reprezentować Indykpol AZS Olsztyn podczas PreZero Grand Prix PLS w Krakowie.

Ta siódemka to: Bartłomiej Lipiński, Jan Król, Karol Jankiewicz, Dawid Siwczyk, Szymon Jakubiszak, Jakub Ciunajtis i Adam NDiaye. Tegoroczna edycja PreZero Grand Prix PLS, czyli rywalizacja czteroosobowych ekip na piasku, odbędzie się w Krakowie, w dniach 11-14 sierpnia. Rywalem ekipy ze stolicy Warmii i Mazur w I rundzie turnieju będzie Aluron CMC Warta Zawiercie. Co ciekawe, oba zespoły spotkały się rok temu — lepsza okazała się drużyna z Olsztyna, wygrywając 2:1. Na zwycięzcę czwartkowego starcia (11.08 o godz. 14:00), czekać będzie wygrany rywalizacji BBTS Bielsko-Biała — Asseco Resovia



Fot. materiały klubowe Indykpolu AZS

Oto ekipa Indykpolu AZS Olsztyn na turniej beach-volleya w Krakowie

Rzeszów. Przegrani tych spotkań przejdą na drugą stronę drabinki i powalczą o pozostanie w turnieju

(dwie porażki eliminują drużynę z rywalizacji o medal). Podobnie jak rok temu, tak i teraz siatkarze

Indykpolu AZS udadzą się do Krakowa samolotem z Portu lotniczego Olsztyn-Mazury w Szymanach.

Trenerem zespołu będzie Mateusz Nykiel, a sztab uzupełni Paweł Jaguszewski w roli fizjoterapeuty.

Ekipa ze stolicy Warmii i Mazur będzie bronić tytułu Mistrza PreZero Grand Prix PLS. Przypomnijmy — w poprzednich rozgrywkach siatkarze z Kortowa zanotowali porażkę na samym początku zmagania, a przez kolejne fazy turnieju szli jak burza, wygrywając mecz za meczem (6 spotkań). MVP rozgrywek został Mateusz Poręba, który ze względu na zgrupowanie reprezentacji Polski przed mistrzostwami świata, nie będzie mógł uczestniczyć w tegorocznym turnieju.

— Skład jest zupełnie inny niż rok temu. Wtedy

możliśmy przygotowywać się do sezonu praktycznie większością zawodników. W tym roku jest nas tylko szóstka z podstawowej drużyny. Fajnie, że rok temu udało nam się zwyciężyć. Teraz mamy jednak nowy turniej i trzeba ponownie spróbować swoich sił, przy okazji udowadniając coś sobie. Chcemy przede wszystkim dobrze się bawić — mówi Jan Król, kapitan Indykpolu AZS Olsztyn podczas PreZero Grand Prix PLS w Krakowie.

Wstęp na boiska Kompleksu Sportowego Wanda w Krakowie będzie bezpłatny. Transmisje na sportowych antenach Polsatu.

RED



SPORT.wm.pl

CZWARTEK 11.08.2022

MATERIAŁ NA ZNAKOMITEGO ŻEGLARZA

ŻEGLARSTWO \\\ — Nikt nie wierzył w to, że Janek zdobędzie medal w Pucku. Nikt, poza mną — mówi trener Wojciech Janusz z SSW MOS Iława. Jego zawodnik, Jan Rohde, wygrał rywalizację w klasie ILCA 4 podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.



Jan Rohde (SSW MOS Iława) w trakcie rywalizacji na regatach w Pucku w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży



Jan Rohde ze swoją łodzią klasy ILCA 4

To kolejny sukces żeglarskiego klubu z Iławy, których ma już na swoim wychowawczym koncie wielu medalistów mistrzostw Polski, Europy i świata. A także — Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która corocznie jest testem dla młodych wodniaków. Od razu na wstępie zaznaczmy, że na podium klasyfikacji klasy ILCA 4 w OOM 2022 był także drugi żeglarz z woj. warmińsko-mazurskiego. Maciej Dudek z Nauticus Yacht Club Olsztyn był trzeci, a jego klubowi koledzy: Jakub Rusiniak i Szymon Kroczyk zajęli, odpowiednio, 5. i 6. miejsce w regatach.

NIKT SIĘ NIE SPODZIEWAŁ. OPRÓCZ TRENERA

Kolejne laury dla Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS Iława zdobył Jan Rohde, który wywalczył złoty medal w rozegranych w Pucku regatach odbywających się w ramach OOM właśnie. W dniach 1-4 sierpnia miała miejsce pierwsza

część żeglarskiej olimpiady dzieci i młodzieży, teraz czas na drugą (od czwartku startować w niej będą m.in. optimistkarze SSW MOS trenowani przez Marka Karbowskię).

Wróćmy jednak do starszej i już zakończonej rywalizacji w klasie ILCA 4, czyli w dawnym Laserze 4.7 (4.7 to powierzchnia żagla w metrach kwadratowych), który może być wstępem do pływania na jednostkach klasy ILCA 6 (kobiety) czy ILCA 7 (mężczyźni).

W zawodach, które odbyły się w Pucku, iławski klub reprezentowany był przez trójkę żeglarzy prowadzonych przez Wojciecha Janusza, a więc trenera, który w swoim szkoleniowym dorobku ma już m.in. sukcesy Agaty Barwińskiej, aktualnej wicemistrzyni świata i mistrzyni Europy w klasie ILCA 6. Oprócz wspomnianego już Janka Rohde na OOM w klasie ILCA 4 startował też Bartosz Bilicki, który zajął 9. miejsce w klasyfikacji końcowej rywalizacji

chłopców, a także Natalia Chojnowska, która wśród dziewcząt była 16. — Łącznie odbyło się 11 wyścigów. W kategorii dziewcząt było zgłoszonych 30 zawodniczek, natomiast na listach startowych u żeglarzy mieliśmy 52 nazwiska — mówi trener Janusz. Po wyścigach eliminacyjnych odbyły się biegi finałowe w konkretnych flotach.

— Natalia Chojnowska ma bardzo dobre warunki fizyczne do trenowania żeglarstwa, jednak trzeba przyznać szczerze, że trenuje dużo mniej niż na przykład Janek czy Bartek. Ostatnio jednak zadeklarowała nam w klubie, że w większym stopniu poświęci się tyżajęciom i będzie dbała o swój sportowy rozwój — mówi trener z Iławy.

— Bartek Bilicki to, podobnie jak Jan Rohde, wodniak o dużych predyspozycjach, jednak akurat w Pucku popełnił zdecydowanie za dużo błędów, by myśleć o miejscu na podium. Sam zresztą sobie obliczył, że gdyby nie

wpadki własne, to mógłby być nawet na trzecim miejscu w klasyfikacji końcowej — zauważa Wojciech Janusz.

Tak przechodzimy do naszego mistrza Zatoki Puckiej. Jan Rohde jeszcze przed ostatnim wyścigiem zajmował drugie miejsce, a na prowadzeniu był Bartłomiej Wrzosek z KŻ Horn Kraków. Sprawa złotego medalu rozstrzygnęła się w ostatnim biegu. — W wyścigu tym Janek pokazał swoją moc i przewagę, jaką daje mu jego żeglarska uniwersalność. Popłynął znakomicie w trudnych warunkach, na metę wpłynął jako trzeci, a jego bezpośredni rywal w walce o mistrzostwo był dopiero piętnasty. To pozwoliło Rohde wskoczyć na pierwsze miejsce w klasyfikacji i to z przewagą aż 11 punktów nad Bartkiem Wrzosem z Krakowa — relacjonuje Janusz.

— WIEDZIAŁEM, ŻE JESTEM DOBRZE PRZYGOTOWANY DO TYCH REGAT. CHWILA

NIEPEWNOŚCI POJAWIŁA SIĘ PO TRZECIM DNIE STARTÓW, KIEDY TO SPADŁEM NA DRUGIE MIEJSCE W TABELI. POTEM JEDNAK POPŁYNAŁEM JUŻ SWOJE — MÓWI MISTRZ OOM.

— Janek ma wielki potencjał. Uważam, że to materiał na znakomitego żeglarza. Nikt nie wierzył w to, że zdobędzie on medal na regatach w Pucku. Nikt, poza mną — mówi trener żeglarek i żeglarzy z SSW MOS Iława, a jego słowa potwierdza mama Janka, Justyna Rohde. — Rzeczywiście tak było: sukces i medal Janka jest dla nas wielkim, pozytywnym zaskoczeniem. Tym bardziej, że dopiero niedawno przesiadł się z łodzi klasy Optimist na dawnego Lasera 4.7 — mówi pani Justyna.

Jak się okazuje, w rodzinie Rohde przed Jankiem nie było żadnych tradycji żeglarskich. Młody jest pierwszy, który pływa pod żagla-

mi. To absolwent Szkoły Podstawowej nr 2 w Iławie, gdzie chodził do klasy sportowej. — W Dwójce szczególnie dużo trenował lekkoatletykę, którą zresztą też bardzo lubi. Jednak sportem numer 1 jest dla naszego syna zdecydowanie żeglarstwo — dodaje mama mistrza z Iławy.

A JAK SIĘ ZACZĘŁA PRZYGODA JANKA Z ŻAGLAMI I KLUBEM Z IŁAWY? TAK SAMO, JAK W WIELU INNYCH PRZYPADKACH W MIEŚCIE NAD JEZIORAKIEM: OD PÓŁKOLONII ORGANIZOWANYCH W WAKACJE PRZEZ SSW MOS IŁAWA.

Przez wiele lat skorzystało z nich mnóstwo dzieci z tego miasta i okolic, często już w wieku 6 lat (tak było np. w przypadku młodego Rohde). A jak raz się na łódkę wejdzie i polknie się bakcyła żeglarstwa, to potem trudno z niej zejść.

MATEUSZ PARTYGA